Nr. 59. We Lwowie Sobota dnia 13. Marca 1886. Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Sobieskiego liczba 28.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 50 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza

Meljoracje.

Budżet państwowy wykazuje corocznie w §. 1. tyt. 3 „kultura krajowa“ etatu Ministerstwa rolnictwa znaczne dotacje na popieranie mniejszych melioracyj, które wynosiły n. p. w r. 1884 złr. 93.000, a w r. 1885 złr. 84.000.

Dotacje te przyzwalane corocznie przez Radę państwa Ministerstwu rolnictwa do dyspozycji, obracane bywają przez to Ministerstwo prawie wyłącznie dla innych krajów koronnych na kształcenie techników i dozorców meljoracyjnych; utrzymanie biur meljoracyjnych przy Wydziałach krajowych i Towarzystwach rolniczych; badanie rzeki i całych dorzeczy pod względem techniczno-meljoracyjnym, przeprowadzenie robót przygotowawczych i sporządzanie projektów technicznych dla spółkowych meljoracyj i regulacyj rzek, na zakładanie spółek drenarskich i meljoracyjnych, oraz Towarzystw kredytowych, tudzież zakupno maszyn i narzędzi dla podobnych spółek, na wykonywanie wzorowego drenowania i nawodnienia, subwencjonowanie meljoracyj włościańskich spółkowych przedsiębiorstw meljoracyjnych i regulacyj mniejszych potoków, premje państwowe za użyźnienie ziemi, wreszcie na subwencjonowanie meljoracyj pastwisk górskich, wodociągów i t. p.

Ażeby wzmiankowaną dotacją, którą według §. 12. ustawy z dnia 30. czerwca 1884 dz. u. p. l. 116 o popieraniu kultury krajowej w zakresie budownictwa wodnego rozdziela Ministerstwo rolnictwa niezależnie od subwencyj z państwowego funduszu meljoracyjnego, zużytkować także dla naszego kraju, odniósł się Wydział krajowy w kwietniu 1884 roku do Ministerstwa rolnictwa, memorjałem zaś z dnia 16. stycznia 1885 do przewodniczącego Koła posłów polskich do Rady państwa, JE. dr. Kazimierza Grocholskiego, o przyznanie dla Galicji udziału w tej dotacji odpowiedniego potrzebom kraju tudzież rozległości produktywnej ziemi, w uwzględnieniu których wymiar subwencyj z tej rubryki przypaśćby powinien dla naszego kraju w wysokości przynajmniej 25%, czyli około 20.000 złr. rocznie. W skutek tych kroków Ministerstwo rolnictwa reskryptem z dnia 11. stycznia 1885 zakomunikowanym Wydziałowi krajowemu odezwą tutejszego Namiestnictwa z dnia 31. lipca 1885 oświadczyło gotowość „rolnicze meljoracyjne roboty, o ile takowe nie bywają podejmowane na podstawie ustawy meljoracyjnej a tem samem dotowane z funduszu meljoracyjnego, popierać według każdoczesnej faktycznej potrzeby i w miarę stojących mu do dyspozycji środków dotacyjnych, jednak pod warunkiem, że jak się to dzieje w innych częściach państwa, przyznanym będzie Ministerstwu odpowiedni wpływ na techniczne plany, kosztorys i sposób wykonania przy każdej z podobnych robót“.

Zarazem nadmieniło Ministerstwo rolnictwa, że jeżeli dotychczas na cele robót meljoracyjnych w Galicji stosunkowo mniejsze subwencje przyznane zostały, to po części temu należy przypisać, że nie przedkładano żadnych pozytywnych żądań.

Wydział krajowy podając powyższą decyzię Ministerstwa rolnictwa do wiadomości wszystkich Wydziałów powiatowych wyraził nadzieję, że Wydziały powiatowe mając na uwadze ważność tego rodzaju robót dla podniesienia produkcji rolniczej, zechcą w porozumieniu z odnośnem Towarzystwem okręgowem rolniczem, względnie Oddziałem Towarzystwa gospodarskiego zająć się tą sprawą w obrębie swego powiatu, a mianowicie: skonstatować potrzebę i rozmiary mniejszych robót meljoracyjnych, w razie potrzeby udzielić stosownych wyjaśnień i pouczenia stronom interesowanym, użyczyć pomocy inżyniera powiatowego, a jeżeli w danym wypadku robota uznaną zostanie za dojrzałą, przedłożyć wnioski Wydziałowi krajowemu dla wyjednania na ten cel odpowiedniej subwencji państwowej. Wydział krajowy zwrócił przytem uwagę Wydziałów powiatowych, że ze względu na szczupłość dotacji państwowej, która może być wymierzoną naszemu krajowi, należy tylko w szczególniej uwzględnienia godnych wypadkach przedkładać Wydziało i krajowemu konkretne wnioski.

Zdaniem Wydziału krajowego zasługiwałyby przedewszystkiem na poparcie ze Skarbu państwa następujące przedsiębiorstwa: regulacje mniejszych potoków, których wykonanie ze względu na koszt i rozmiar robót nie wymaga wydania osobnych ustaw krajowych na podstawie państwowej ustawy meljoracyjnej; budowa większych rowów osuszających, z których korzystałyby całe gminy, względnie obszary dworskie, lub też większa ilość właścicieli gruntów; budowa szluz i przepust w w dolinach rzek zregulowanych lub też tylko obwałowanych, wzorowe drenowania i nawodniania gruntów włościańskich; zakładanie spółek drenerskich dla wspólnego użytkowania prasy i pieca i t. p.

O ile wpłynąć by należało na postęp w tym kierunku przy pomocy kółek rolniczych, pozostawił to Wydział krajowy ocenieniu Wydziałów powiatowych w każdym poszczególnym wypadku.

Gdyby który z Wydziałów powiatowych nie miał do dyspozycji sił technicznych, któreby w razie potrzeby mogły się zająć zbadaniem objektów meljoracyjnych i wygotowaniem operatów technicznych, natenczas może udać się do Wydziału kraj. o wydelegowanie inżyniera meljoracyjnego, od którego opinji wydanej po zbadaniu stanu rzeczy na miejscu zależeć będzie decyzja Wydziału krajowego, o ile robota zasługiwać będzie na poparcie przewidziane uchwałą sejmową z d. 27 września 1882 zezwalającą na udzielenie bezpłatnej pomocy technicznej biura meljoracyjnego.

Równocześnie zawiadomił Wydział krajowy o swem zarządzeniu komitety Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie i Towarzystwa rolniczego w Krakowie oraz zarząd Towarzystwa kółek rolniczych we Lwowie; zaś inżynierowie kraj. biura meljoracyjnego, otrzymali polecenie donoszenia Wydziałowi kraj. o każdym szczegółowym wypadku, w którym zachodziłaby potrzeba udzielenia stronom pomocy technicznej biura meljoracyjnego oraz zasiłku z państwowej dotacji meljoracyjnej.

Nie dla polemiki.

Pod tym tytułem czytamy w *Dzienniku Poznańskim* następujący artykuł, który z łatwo zrozumiałych względów powtarzamy w całości:

Gazeta Narodowa, pisze wspomniane pismo, w nr. 55 występuje przeciw nam o to, żeśmy w znanej sprawie adresowej pomiedzy innemi napisali: „Adres ten miał nadejść z Galicji a wyjść z inicjatywy osób, które sądzą, że mają złożoną u siebie w depozyt ideę polską i uważają się, Bóg wie dla czego, za jej stróżów“. Ustęp ten irytuje ją do tego stopnia, że zarzuca nam lekkomyślność i wywołuje z jej strony protest uroczysty. Wygłasza go zaś dla tego, bo obawia się, że ustępem tym możemy sprowadzić zerwanie stosunków przyjaznych pomiędzy Niemcami a Austrja i tę ostatnią wprowadzić w kłopot. Boże kochany, nie wiedzieliśmy, że tak wielki wpływ kilku słowami prawdy możemy wywrzeć na sprawy międzynarodowe. Dziękujemy sz. koleżance za łaskawe objaśnienie nas pod tym względem. Sądzimy bowiem, że tylko dla wyjaśnienia tego przeciw nam wystąpiła — jakkolwiek przy tej sposobności po kilkakroć zapewnia, że od razu była przeciw owemu niefortunnemu adresowi do papieża. Zapewnienie to zapisujemy na konto jej zasług w zupełnem ich uznaniu.

Ale żarty na stronę; otóż choćby istotnie Austrja miała być wprowadzoną w większy jeszcze niż dotąd kłopot, my wszakże obstajemy na zasadzie pewnych danych, że adres, o którym mowa, nadesłany został tu z Galicji od osób, które istotnie są przekonane, iż one tylko jedne rozumieją doskonale bieg spraw, że one jedne tylko kochają najlepiej ojczyznę, najlepiej jej służą i najlepiej wiedzą, co w danym razie dla niej zrobić należy.

Osoby te wymieniają tu po nazwisku, a że *Gazeta Narodowa* o tem nie wie, nie dziwimy się wcale. Mimo bowiem rozgałęzionych swych stosunków, o wszystkiem wiedzieć nie może. To, co twierdzimy, jest faktem, a podnosimy go nie w obronie własnej, bo to zbyteczne; nie dla polemizowania przeciw adresowi, bo to już niepotrzebne; ale dla tego, żeby „każdy publicysta polski mający na sercu realne interesa narodu, żeby każdy obywatel, zanim podejmie jakiś krok w sprawie publicznej, „dwa razy“ się zastanowił, czy krok ten pożyteczny, czy skuteczny, lub przeciwnie, czy nie szkodliwy dla narodu.“

Wyrywanie się pyszne bez znajomości stosunków, bez zastanowienia, czy dany krok nie zaszkodzi właśnie jutro, propagowanie tego kroku przez maluczkich to doprawdy jest istną lekkomyślnością i przeciw temu właśnie powinna wystąpić *Gazeta Narodowa*, a nie przeciw pismom i ludziom, którzy otwarcie i jawnie przeciw podobnej procedurze występują. Kto ma „serce dla realnych interesów narodu“, ten powinien wiedzieć, że chwila jest bardzo ważną, jaką przeżywamy, że w takiej chwili postępować winniśmy rozważnie i rozsądnie, że wszelkie projekta i pomysły powinniśmy rozważać wszechstronnie a chronić się od wszelkich błędnych kroków w polityce.

To nakazuje ważność chwili, to nakazuje obowiązek obywatelski, to nakazuje szczera miłość ojczyzny.

Tembardziej obowiązku tego przestrzegać powinniśmy, że zbyt pochopni jesteśmy do rwania się z pomysłami i do ich przeprowadzania, byle dogodzić ambicji osobistej. Nie odsądzamy nikogo od zajmowania się sprawą publiczną, nie odsądzamy nikogo od zabierania w niej głosu, ale stawiamy nasze veto, aby ludzie nie znający lokalnych stosunków, zdala od nich żyjący, podejmowali jakiebądź kroki w sprawie publicznej i na mocy własnego criterium starali się je przeprowadzić.

Takie postępowanie jest niesłychanie grzeszną robotą, bo nietylko szkodzi bezpośrednio samej sprawie publicznej, ale wprowadza rozstrój w społeczeństwo w chwili, gdy konieczną jest dlań jedność, zgoda i solidarność. Niechże więc *Gazeta Narodowa* darzy tych, którzy, powtarzamy, rozstrój wprowadzają w nasze biedne społeczeństwo, nazwą lekkomyślnych a nie tych, którzy bronią ładu i porządku, a dobra sprawy publicznej. Niech zaś będzie spokojną, aby ktobądź tu kierował się „obcemi podnietami.“ Obce podniety nie trafią do nas. Z tej choroby już dawno się wyleczyliśmy, a czas by było wyleczyć się i z tej, aby każdy działał na swą rękę i podejmował kroki szkodliwe dla ogółu.

Rada państwa.

Wiedeń 11. marca. (*Telegram Dzien. Pols.*). Izba panów przekazała projekt do ustawy o powiększeniu parku na kolejach skarbowych komisji kolejowej; przyjęła bez rozpraw traktat międzynarodowy o utworzeniu państwa Kongo, dalej konwencję handlową ze Sjamem, rozporządzenie cesarskie o zapomogach, udzielonych ze Skarbu państwa dla powodzian w Galicji i o dodatku ze Skarbu państwa na roboty regulacyjne nad Adygą, następnie zezwoliła na powiększenie ordynacji Herberstein-Ludwigstorff, wreszcie wysłuchała sprawozdań komisji petycyjnej.

Z Sejmu pruskiego.

Berlin 9. marca. Izba deputowanych obradowała w dniu dzisiejszym dalej nad etatem Ministerstwa wyznań.

Przy tytule „biskupstwo chełmińskie“ dłuższa wywiązała się dyskusja, którą zainicjował poseł nasz ks. Neubauer, stając w obronie biskupa Marwitza, któremu minister Gossler zarzucił, że jest polonizatorem. W dyskusji tej wziął także udział poseł Kantak.

Minister Gossler odpowiadając ks. Neubauerowi, na nowo przypomniał biskupa Sedlaka, o którym już dawniej w czasie odnośnej dyskusji była mowa, a któremu przysłano list z pogróżkami za jego germanizacyjne dążności i rozporządzenia. Biskup Sedlak żalił się nieraz w obec duchowieństwa na niewdzięczność za jego starania i prace, a nawet musiano wydać z Berlina rozkazy dowódcy dywizji do dania wojskowej pomocy biskupowi w razie potrzeby. Ponieważ biskup Sedlak był przeciwnikiem „Ligi polskiej,“ zasypywano go listami bezimiennemi grożąc mu powieszeniem na drzewie. Minister rozwodzi się dalej nad ówczesnemi stosunkami w dyecezji chełmińskiej i podnosi, że wszędzie starano się tam o wypieranie niemczyzny, do czego najwięcej przyczyniło się katolickie duchowieństwo. W Pelplinie założono polską szkołę, drukarnię i zaczęto wydawać pismo polskie, spekulując ciągle na wojnę pomiędzy Prusami a Rosją. Wówczas też starano się polonizować dzieci niemieckie z polskiemi nazwiskami. Agitacja ta pokazała też swoje następstwa przy wyborach do parlamentu w r. 1871, gdyż prawie wszystkie głosy padły na polskiego kandydata Kalkreutha. W dyecezji chełmińskiej praktykują się w nabożeństwie jeszcze wszystkie zwyczaje z czasów królów polskich. Takie stosunki ustać przecież powinne.

Poseł Gerlich oświadcza, że ks. Neubauer wciągnął sprawę polską do dyskusji przy etacie wyznań i z jego wywodów pokazuje się jasno, iż katolicyzm i polonizm identyfikują się istotnie. Agitacja Polaków przeciw Niemcom nie ma granic, a popierają ją głównie właściciele ziemscy i duchowieństwo katolickie.

Następnie odpowiadał poseł Neubauer ministrowi.

Poczem poseł Windthorst rzekł: I otóż mamy znowu dyskusją w sprawie polskiej. Dawniejsze Rządy musiały albo spać, albo też zupełnie inaczej zapatrywały się na stan rzeczy jak obecne. Skoro Rząd przedsiębierze przeciw Polakom takie środki jak obecne, to Polacy muszą się kupić ku swej obronie. Przecież każdy wysoko ceni swoją mowę ojczystą. P. minister wystąpił tu z różnemi zarzutami przeciw biskupowi będącemu jeszcze w urzędzie, który posiwiał na swem stanowisku i ogólnego zażywa szacunku. Biskup ów nie jest tu obecnym i bronić się nie może. Takie publiczne oskarżanie nieobecnego dostojnika kościelnego jest czemś niesłychanem. Zarzucono mu, że chce równocześnie być dobrym Polakiem i dobrym Prusakiem. A czyż to nie można być równocześnie dobrym Polakiem i dobrym Prusakiem? Mógłbym wymienić cały szereg mężów, którzy łączą w sobie obadwa te przymioty. Szpiegostwo doszło już tak daleko, że dowiedziano się, iż biskup Marwitz mówi w domu swym ojczystym językiem.

Poseł Wehr odpowiada posłowi Windthorstowi, że dyskusję w sprawie polskiej prowokowali członkowie Koła polskiego. Co zaś do zarzutów przeciw biskupowi Marwitzowi, to minister został również do tego prowokowanym i nie miał innego sposobu do obrony swego stanowiska.

Następnie przemawiał poseł Kantak.

Poseł Windthorst oświadcza, że minister pierwszy zaczepił biskupa Marwitza, a ks. Neubauer stanął tylko w jego obronie. Nie mogę zgodzić się na to, aby zaczepiano tu rządy biskupa, który bronić się nie może.

Poseł Spahn: Uważam to za rzecz zupełnie usprawiedliwioną, że Polacy wysoko cenią swój język. Surowemi środkami podnieca się tylko agitację, ja zaś potępiam tak samo jak kolega mój Windthorst gwałtowne środki przeciw Polakom.

Na tem zamknięto dyskusję i przyjęto odnośną pozycję a następnie pozycję na arcybiskupstwo gnieźnieńsko-poznańskie, przy której to sposobności poruszył ks. Ostrowicz sprawę proboszcza Dąmbka z Swarzędza, na co odpowiedział minister, że ów proboszcz skazanym został na wysoką karę pieniężną za rewolucyjne dążności.

Dalszą dyskusję odroczono do środy.

Po „Schlesische Ztg.“ — „National Ztg.“

„Polakom — pisze *National Ztg.* — należałoby raz na zawsze zrozumieć, że Prusy wschodnie i zachodnie, Poznań i Szląsk, muszą zjednoczyć się i zrosnąć, do ostatniej stopy kwadratowej, z Prusami i Niemcami. Chłopom pod opieką pruską lepiej będzie, aniżeli pod polską, szlachcie zaś i duchowieństwu, którzy inaczej czują i myślą, z żelazną konsekwencją zaszczepić należy przekonania wprost przeciwne. Ale mimo to, przed wykształconymi Polakami patrjotami nie powinniśmy dłużej taić, że gdy u nas w kraju żadnej autonomji dać im nie możemy, wcale nie jesteśmy nieprzychylni tej, jaka im się należy tam, gdzie żywioł polski nietylko liczebnie przeważa, ale gdzie ma wyższość duchową i gospodarczą, więc w Polsce rosyjskiej i w Galicji. I jeżeli na terytorjum dzisiejszem rosyjskiem i austrjackiem raz jeszcze zrodzi się niepodległa Polska, niechaj nas nie wprowadza w błąd to, co czynimy Poznańskiem i w Prusiech wschodnich. Jako prawdopodobnego sąsiada uważać winniśmy (*dürfen*) w przyszłości Polskę pod berłem rosyjskiem i taka Polska nie może być niebezpieczną dla państwa niemieckiego, choćby miała otrzymać zupełną autonomię, według recepty Radziwiłł-Wielopolski, autonomję, której tylko życzyć i pragnąć dla niej możemy“. Powyższe enuncjacje podane zostały przez *National Ztg.* z omówieniem, że pochodzą od pewnego „znawcy“ prowincyj polskich (*von einem Kenner der polnischen Landtheile*), czyli że mamy tu już do czynienia nie z „obywatelem wołyńskim“ i że ów *Kenner* nie udaje przynajmniej Polaka.

Projekty Gladstone'a względem Irlandji.

Piszą do nas z Londynu: Premier angielski nie chce spocząć na dotychczasowych laurach. Pod koniec żywota wziął sobie za zadanie rozwiązać jedną z najtrudniejszych i najzawilszych kwestyj, będących na porządku dziennym polityki Wielkiej Brytanji. Irlandja, Rząd lokalny, osobny Parlament, *home rule* — oto sprawy zajmujące w pierwszym rzędzie sędziwego męża stanu i długoletniego przywódcy liberalnych wigów. Dla nich poświęca on wszystko inne, całą prawie politykę zagraniczną, i prawie wszystkie inne kwestje polityki wewnętrznej. Mimo opozycji, jakiej się trzymał w obec swego poprzednika w urzędzie, lorda Salisbury'ego, prowadzi on obecnie jego politykę na polu spraw zewnętrznych, a w sprawie turecko-bułgarskiej, w sprawie greckiej, w stosunku z Rosją i innemi mocarstwami wstępuje Gladstone wprost w ślady swego antagoni-

Biblioteka Mickiewicza.

Naród, który nie czci genjuszów swoich, nie jest godnym imienia narodu, nie jest ich samych godnym. Ztąd też widzimy, że ludy przodujące cywilizacji czcią tak wielką otaczają pamięć mężów, którzy wieki całe oczekiwani, zjawili się wreszcie w społeczeństwie z gwiazdą u czoła, aby myśli narodu, a często ludzkości całej na nowe pchnąć tory, uczuciom bieg nadać inny. Zimna, kupiecka Anglja kultem religijnym prawie otacza imię Szekspira, a Goethe-Verein niemiecki to istny zakon, którego hasłem i celem służba u stóp ołtarza weimarskiego Jowisza.

Naród polski z chlubą też wyrzec może, iż godnie stara się okazać cześć i wdzięczność temu, który jest najszlachetniejszym wyrazem, wcieleniem serca i myśli polskiej, który sam o sobie powiedział:

„....duszą jam w moję ojczyznę wcielony,
Ciałem połknąłem jej duszę:
Ja i ojczyzna, to jedno;
Nazywam się miljon: bo za miljony
Kocham i cierpię katusze...“

Trzydzieści lat upłynęło od śmierci Mickiewicza, a grosz zbierany do grosza urósł już w sumę krociową i czas już niedaleki, kiedy złoto zebrane ofiarnością narodu przetopi się w śpiż, mający wieki świadczyć o uwielbieniu dla wieszcza. Wdzięczność narodu i w inny objawia się sposób: życie jego i dzieła są przedmiotem poważnych badań i roztrząsania; każdą myśl, każdą iskrę uczucia, która tliła w szlachetnej piersi wieszcza, staramy się pojąć, odczuć i składamy skrzętnie w skarbcu narodowej literatury. To też bibliografja literatury poświęconej Mickiewiczowi liczy dziś setki numerów, a któż zliczy ulotne pisma i drobne artykuły?

Rok bieżący złożył spuściznę duchową wieszcza w ręce narodu, odtąd dzieła jego należą do wszystkich. Zaraz też zjawiło się kilka wydań dzieł poety, zapowiedziano kilka nowych jeszcze, a każde z nich chciałoby zabłąkać się aż pod wieśniacze strzechy, każde i niezamożny może nabyć łatwo. Szczęśliwym też nazwać się godzi rok obecny i z tego względu, że w nim zjawiło się dzieło dra Chmielowskiego, jednego z najlepszych znawców żywotu i dzieł Mickiewicza, a treścią jego całe życie i dzieje twórczości geniuszu.

Pierwsze to dzieło tak obszernie, a nadto źródłowo opracowane, lecz sam autor nazwał je tylko „zarysem - biograficznym“ Adama, nie jest więc ono ostatnim krytyki wyrazem.

Tak więc na polu obywatelskiem, że tak powiemy, a mamy tu na myśli wzniesienie pomnika w Krakowie, na polu wydawniczem i literackiem, czynimy, co w siłach naszych i mocy, aby okazać cześć narodowemu genjuszowi.

Czyśmy już atoli spełnili przez to wszystkie obowiązki, uiścili się z całego długu wdzięczności w obec tego, przy którego Homeryckim stole pokolenia całe karmy ducha i serc karmy będą szukały?

Każdy przyzna zapewne, że w zamian za skarby otrzymane z rąk wieszcza ofiarowaliśmy mało, a przekonanie to właśnie skłoniło nas do napisania słów niniejszych.

Narodowe Muzeum w Krakowie otrzymało już od Wład. Mickiewicza, który w Adamie czci ojca i wieszcza zarazem, dar wspaniały, a mianowicie te wszystkie zabytki po Mickiewiczu, które się znajdowały w ręku jego syna. Nie wątpimy, że z czasem wzrośnie ten zawiązek we wspaniałe i cenne Muzeum Mickiewicza, gdzie spoczną wszystkie pamiątki po nieśmiertelnym wieszczu rozrzucone dziś po kraju. Mybyśmy jednak poszli o krok dalej i z tem Muzeum pragnęlibyśmy widzieć połączony jeszcze dział inny, nieodłącznie należący do pierwszego, a nim — Bibljoteka Adama Mickiewicza.

Każdy, kto się tylko bliżej zajmował badaniem dzieł wieszcza i jego życia, nie zaprzeczy bezwątpienia, że niezmierne napotykał trudności w gromadzeniu potrzebnych mu źródeł. Nie chcąc się dłużej rozpisywać nad tem, wspomniemy tylko, że we Lwowie chlubiącym się kilku bibliotekami nie można w żadnej z nich znaleść wszystkich wydań dzieł poety — objaw smutny zaprawdę. A cóż dopiero mówić o zagranicznych dziennikach rosyjskich, francuskich i innych, o drobnych broszurach odnoszących się pośrednio lub bezpośrednio do Adama, a tak ważnych dla biografa? Mickiewicz spędził tylko lata pierwszej młodości w ojczyźnie, reszta życia upłynęła mu po za granicami Litwy ukochanej, po części w służbie u obcych, którzy choćby z tego względu zajmują się osobistością polskiego geniusza, a wiadomo przecież, jak żywo zajmował on się w pewnym okresie życia polityką europejską, jak żywy brał w niej udział. Poznanie tej właśnie epoki w życiu poety przedstawia dla badaczów w kraju żyjących niepokonane trudności: dzienników francuskich lub włoskich z piątego i szóstego dziesiątka naszego stulecia nie masz w bibliotekach polskich.

Pokolenie współczesne wieszczowi starzeje się, wymiera. Ludzi znających go osobiście, będących z nim w bliższej lub dalszej styczności przerzedzają się szeregi, a z nimi zstępuje do grobu tradycja najwiarygodniejsza, bo z pierwszego płynąca źródła. Póki czas zatem, należy przystąpić do spełnienia obowiązku i zebrać wszystkie, choćby najdrobniejsze szczegóły o wieszczu, przechowywane w ustnem podaniu, znane mniejszym lub większym kołom, lecz nieznane ogółowi. Wezwać przeto potrzeba publicznie wszystkich, mających jakiekolwiek wspomnienia o wieszczu drukiem dotąd nieogłoszone, aby je spisali tak, jak każdego stać na to i przesłali do onej Bibljoteki Mickiewicza, której myśl rzucamy tą drogą. We wspomnieniach tych znalazłoby się bezsprzecznie wiele zapisków podejrzanej wartości, lecz wybór i sąd krytyczny należałby do przyszłego biografa poety.

Pragnęlibyśmy zatem, aby w Krakowie przy Narodowem Muzeum lub też we Lwowie przy Zakładzie im. Ossolińskich powstała biblioteka poświęcona wyłącznie autorowi Pana Tadeusza, a obejmująca trzy główne działy.

Pierwsze miejsce zająć winne zapewne w tym zbiorze wydania dzieł poety i to wydania wszystkie, tak zbiorowe, jakoteż pojedynczych utworów i rozmaite przekłady tychże. Pożądaną byłoby rzeczą, gdyby i rękopisy znajdujące się często w rękach niepowołanych ustrzedz można od zagłady, zgromadzając je ile możności, lecz rzecz ta byłaby nader trudną do wykonania, bo wiele z nich znajduje się w publicznych zbiorach, wiele w posiadaniu ludzi prywatnych, którzy za żadną cenę nie rozstaliby się z świętemi pamiątkami. Wierne odpisy atoli możnaby pozyskać bez trudu.

Dział drugi w Bibliotece Mickiewicza zajęłyby wszystkie dzieła, artykuły, wiersze i inne utwory nim samym się zajmujące, dalej dzieła kreślące obraz stosunków współczesnych poecie, wśród których on żył i działał, a wreszcie rzadsze dzieła pisarzów ojczystych i obcych, którzy jakikolwiek wpływ wywarli na jego wykształcenie lub twórczość.

W trzecim oddziele, niemniej ważnym jak dwa poprzednie, mieściłyby się niewydane dotąd wspomnienia o wieszczu, choćby najdrobniejsze, i rozbiory dzieł jego zalegające w rękopisach, bez względu na wartość skrzętnie gromadzone.

Wiadomo naprzykład, że przedwcześnie w roku zeszłym zmarły w Paryżu krytyk i literat Adam Rżążewski (Aer) lat kilka poświęcił pracowitemu zbieraniu szczegółów tyczących się dzieł wieszcza i jego życia, że chwalebnym wiedziony pietyzmem najmniejszą zapisywał drobnostkę a tak zebrał istną encyklopedję Mickiewiczowską. Z pracy tej zaledwie okruchy okazały się w druku, a jakiż los spotka rękopis cały, zawierający, o ile sądzić można po ogłoszonych wyjątkach, źródła wielkiej wartości? Obecnie spoczywa on w Paryżu, lecz kto wie, czy nie zatraci się tam na wieki, a praca kilkoletnia, cenna i potrzebna pójdzie na marne. Gdyby zaś istniała biblioteka, o której mowa, rękopis dostałby się zapewne do jej zbiorów i w ręku powołanego krytyka w niejednym wypadku rzuciłby światło na postać wieszcza, podał nieznane szczegóły. O zgromadzeniu wszystkich dzienników zagranicznych a współczesnych Mickiewiczowi i marzyćby nie można, część ich zaledwie zebraćby się udało, lecz o ważniejsze odpisy postaraćby się można z łatwością, wszak nie ma zakątka na ziemi, gdzieby nie było Polaka, a nie ma Polaka, któryby choć listkiem drobnym nie chciał się przyczynić do wieńca chwały Adama.

Czy jednak myśl założenia podobnej bibljoteki dałaby się urzeczywistnić, czy stworzenie instytucji takiej możliwe? Bez wahania odpowiadamy — tak. Zanadto bowiem jesteśmy przekonani tak o patrjotyzmie Polaków, jak też o wzrastającem z dniem każdym uwielbieniu dla wieszcza i wpływie jego na naród, abyśmy choć chwilę o tem powątpiewać mogli. Przedewszystkiem funduszów zrazu nie potrzeba żadnych. Chodzi głównie o przyjęcie w zasadzie podanej tu myśli a następnie o rozszerzenie jej w najrozleglejszych kołach,*) w takim zaś razie pewni jesteśmy, że naród, choćby tak jak nasz ubogi, że naród, który zebrał przeszło 100.000 złr. na pomnik dla wieszcza, pośpieszy chętnie z ofiarą mniejszą niż ofiara grosza, z ofiarą książek. W iluż to domach marnieją nieraz najcenniejsze dzieła, ile skarbów prawdziwych w książkach rozlicznych leży bez użytku dla tego, że sprzedać je nie zawsze jest sposobność, a nie ma często nikogo, ktoby zachęcił do złożenia ich zakładowi publicznemu w ofierze. Wierzymy też, że wyda-

*) Wszystkie czasopisma polskie życzliwe tej sprawie upraszamy o przedrukowanie niniejszego artykułu.

sty i poprzednika. Czy premier angielski potrafi rozwiązać postawione sobie zadanie, czy mu się uda uzyskać dla swych planów aprobatę Parlamentu, trudno na razie ocenić. Nieprzyjaciele gabinetu twierdzą stanowczo, że usiłowania te są próżne i zapewniają, że prawe skrzydło wigów odwróci się od dotychczasowego przewódcy swojego nie mogąc się pogodzić z jego planami radykalnemi i połączy się z konserwatywnymi torysami, celem obalenia gabinetu. Wszystkie te obliczenia są jednak na razie przedwczesne. Dotychczas nie jest jeszcze znany dokładny program Gladstone'a w sprawie samorządu irlandzkiego i nie wiadomo jeszcze, w jaką formę ubierze premier angielski żądania Irlandji. Dlatego też trudnoby było już teraz przesądzać losy projektów Gladstonowskich.

KRONIKA.

Lwów dnia 12. marca.

Wiadomości osobiste. Konsulem angielskim w Warszawie mianowany został p. Grant, dotychczasowy konsul w Neapolu.

O stanie zdrowia księżny Leonowej Sapieżyny odbieramy następujące sprawozdanie: Przed kilku dniami zaniemogła księżna Leonowa na chorobę żołądkową, która przybrała przebieg bardzo ostry. Przedwczoraj w skutek użycia wody karlsbadzkiej stan dostojnej pacjentki polepszył się znacznie, a obecnie nie grozi jej już żadne niebezpieczeństwo. U łoża chorej księżny czuwają lekarze pp.: dr. Biesiadecki, Merezyński i Opolski.

Kalendarz. Sobota (13.): Rozyny i Rudr. — Niecisława. Wschód słońca o godz. 6. min. 25, zachód o godz. 5. min. 56.

Kalendarzyk myśliwski. W marcu wolno polować jedynie na słonki, koguty cietrzewie i głuszce, dropie i pardwy, oraz na ptactwo wodne i błotne.

Nekrologja. W Tarnowie zmarł d. 10. bm. Jan Starzyński, emeryt. poborca i dyrektor Banku zastawniczego w 70 roku życia. — Joanna Balzar, córka radcy krak. Sądu krajowego, przeżywszy lat 20, zmarła w Krakowie d. 9. bm. — Jan Wroński, nauczyciel seminarjum żeńskiego, zmarł d. 6. bm. w Krakowie.

Z życia towarzyskiego. Dnia 9. bm. odbył się ślub p. Alfreda Dobruckiego z panną Zofją Thullie, córką pp. Stanisława i Heleny z Ciołkoszów Thulliów.

Uczczenie ks. Leonowej Sapieżyny. Wniosek naglący, wniesiony na wczorajszem posiedzeniu Rady miasta, (patrz sprawozdanie z Rady miasta), opiewał dosłownie: „W chwili, w której w obec świata całego stwierdzono potęgę i niespożytą wartość polskiej kobiety, wypada uczcić Tę, na której tyloletnią działalność patrzymy z uwielbieniem. Ks. Leonowa Sapieżyna błyszczy wśród naszych niewiast jako najlepsza Polka, najzacniejsza matrona, największa biednych opiekunka. Ona to, należąc sercem, działalnością i zasługami swemi do całej Polski, jest i grodu naszego długoletnią mieszkanką, i tu z bliska patrzymy na jej wielkie cnoty i niezamącony niczem patrjotyzm — patrzymy na jej ofiarność i w sprawach publicznych gorliwość, patrzymy przedewszystkiem na jej sąd sprawiedliwy i zapał, którym płonie dla wszystkiego, co drogiem jest dla naszej Ojczyzny. A dlatego w dowód czci i uznania dla najszlachetniejszej naszej niewiasty i najlepszej Polki, świetna Rada uchwali: I. Gmina kr. stoł. m. Lwowa każe wybić medal pamiątkowy ku czci ks. Jadwigi Leonowej Sapieżyny. II. Poleca się Magistratowi, aby celem przeprowadzenia tej uchwały, — poczynił stósowne wnioski. III. Uprasza się p. prezydenta, aby o uchwale niniejszej zawiadomił bezzwłocznie Najczcigodniejszą ks. Jadwigę Leonową Sapieżynę.“ (Następują podpisy).

Na rzecz wygnańców polskich z Prus złożył pan A. Lach ze składek w Mościskach 4 złr.

Dla biednego rzemieślnika Fr. Suchockiego od p. B. 5 złr.

Do lwowskiego Komitetu opieki nad wygnańcami z Prus wpłynęły następujące datki: Panowie urzędnicy i strażnicy akcyzowi we Lwowie 62 złr. 20 cnt. Ks. Jan Tropiński z Kamionki Strumiłowej 15 złr. P. A. Turliński z Ickan 21 zł. 65 cnt. Pani Olszewska 3 złr.

---

wcy i autorowie polscy z chęcią przodowaliby w szlachetnem spełnieniu obowiązku narodowego i że każdy z chęcią przesłałby do Bibljoteki Mickiewicza dzieło wydane przez siebie, jako objaw hołdu i wdzięczności. Wszak tyle zakładów istnieje u nas ofiarnością publiczną, same nawet Muzeum Narodowe w Krakowie zawiązek swój i dalsze istnienie zawdzięcza po większej części szlachetności naszych artystów, czyżby więc przypuszczać można, że w sprawie, której głównym celem hołd do największego genjusza narodu, publiczność polska pozostanie obojętną, zwłaszcza gdy nie z grosza, o który u nas tak ciężko, lecz z książek żądanoby ofiary.

Zarząd bibljoteki tej nie wymagałby też osobnej władzy, bo jak wspomnieliśmy wyżej, wcielić ją możnaby do jednego z istniejących zakładów narodowych we Lwowie lub Krakowie, a one z pewnością nie usunęłyby się przed niewielkim trudem zarządzania instytucją zwolna się rozwijającą i wzrastającą zrazu tylko darami. Z czasem zaś, gdyby się znalazł fundusz potrzebny, a znając ofiarność i szczodrość polskich magnatów wątpićby o tem nie należało, możnaby przystąpić do sporządzania odpisów z bibljotek zagranicznych i do kupowania dzieł brakujących, nigdy jednak nie wzrosłaby zapewne bibljoteka do takich rozmiarów, aby aż wymagała osobnego zarządu.

Powołanie do życia podobnego zakładu jest — powtarzamy z naciskiem — obowiązkiem naszego pokolenia: za lat niewiele zapóźno już być może, i spotkać mógłby nas ciężki zarzut następców naszych, że nie uczciliśmy godnie męża, którego dzieła są arką przymierza między przeszłemi a przyszłemi laty....

Myśl naszą polecamy przeto gorąco rozwadze myślącego ogółu, a przedewszystkiem opiece patrjotycznego dziennikarstwa polskiego. Nie jest ona, jak to wykazaliśmy powyżej, mrzonką nie do urzeczywistnienia, nie jest i bez praktycznego celu. Celem jej oprócz złożenia hołdu wieszczowi i okazania, iż umiemy czcić narodowe wielkości, jest ułatwienie biografom wieszcza wyzyskania materjałów niedostępnych dotychczas dla wielu lub mało znanych. Wówczas zaś znajdzie się bezwątpienia mąż, który umiejętnem piórem zdoła odkryć przed narodem tajniki myśli i uczuć największego z wieszczów naszych, który w idealnych rysach odtworzy wiernie nieśmiertelną jego postać, a pomnik taki winien zaprawdę prędzej pośród nas stanąć niż pomnik spiżowy. *F. K.*

Na powyższy cel ofiarował p. Ignacy Lilien z powodu zaślubin swego syna dra Edwarda Liliena z panną Mehrer, kwotę 50 złr.

Z pośród wygnańców poszukuje zatrudnienia zdolny buchalter-kantorzysta i komiwojażer. Ostatniemi czasy pracował, jako komiwojażer handlu produktami surowemi. Posiada on bardzo dobre świadectwa i zna języki: polski, niemiecki, czeski i rosyjski.

Zgłaszać się należy (gmach teatralny) I piętro liczba 17.

Jan Dobrzański.

P. Iwan Naumowicz powrócił do Lwowa, według jednych z Wiednia, według innych z Berlina.

Ferje szkolne. Wszystkie kraj. Rady szkolne, z wyjątkiem czeskiej, oświadczyły się za tem, aby nie przenosić feryj w szkołach średnich na inny czas, przeto nie zajdzie żadna zmiana w w dotychczasowym porządku feryj w szkołach średnich.

„Oszczędności“ kolei Karola Ludwika. Korespondent lwowski *Nowej Reformy* pisze: „Że redukcje urzędników i służby się nie ukończyły, za dowód niech posłuży tajny okólnik z d. 4. marca br., który przytaczam w dosłownem tłumaczeniu: „Do wszystkich oddziałów Dyrekcji ruchu! Ciągle niskie dochody ruchu czynią redukcję personalu Dyrekcji ruchu koniecznością nieuniknioną. Ażeby się dowiedzieć, którzy urzędnicy Dyrekcji ruchu w myśl treści kurendy z d. 10. listopada 1875 r. l. 17.034 są zbytecznymi, nakazuje się naczelnikom oddziału, ażeby z końcem każdego miesiąca przedkładali wykaz według bezpośrednio im nadesłać się mającego formularza i tylko zamknięty (*sub Couverte*). Wykaz ten ma obejmować wszystkich urzędników bez wyjątku.

Prowadzenie wykazów ma się rozpocząć z d. 7. marca br. Niniejszy akt musi z możliwą szybkością wszystkie oddziały obiegnąć.

Dodać należy, że treść cyrkularza powołanego (l. 17.034) zawiera żądanie, aby naczelnicy donosili, kto godzin nie pilnuje, kto chodzi do restauracji na dworcu, kto je śniadanie w biurze podczas godzin urzędowych itd. Zresztą instrukcja ta nie potrzebuje żadnego komentarza. Nie potrzebuję dodawać, że Dyrekcja lwowska zmuszoną jest ulegać rozporządzeniom generalnej Dyrekcji — wszyscy urzędnicy kolei Karola Ludwika znają doskonale prawość i charakter radcy dworu p. Sladkowskiego, i domyślą się, zkąd wiatr wieje.“

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 11. marca. Skradziono płaszcz wojs. wart. 18 zł., srebrną łyżkę znacz. H. N., 2 poduszki, sztukę białego płótna a drugą perkalu wart. 38 zł. — Zgubiono książkę do modlitwy i pularesik z kwotą 10 zł. 70 ct. i z zastawniczą kartą l. 0585.

Kraków 11. marca. Mróz doszedł znów dzisiaj do 20 stopni. Krótka to, ale smutna notatka w obec nędzy panującej w mieście. Gdy po inne lata o tej porze rozpoczynały się już rozliczne roboty, dające zarobek ubogiej ludności, to obecnie zamknięte są z powodu mrozu wszelkie źródła zarobku, a nawet rozpoczęte roboty musiały być wstrzymane, jak np. przygotowawcze roboty około budowy domu hrabiego Mieroszowskiego przy ul. Krupniczej.

W Podkamieniu koło Brodów odbyły się po raz drugi wybory do Rady i zwyciężyło to stronnictwo, które pragnie położenia kresu nadużyciom. Stronnictwo przeciwne założyło protest, wniosło zarzuty i wysłało nawet deputacje do Lwowa do Namiestnictwa z prośbą, aby wybory były obalone. Temu ostatniemu stronnictwu idzie głównie o to, aby nie dopuścić do Rady gminnej hr. Cetnera i naczelnika tamtejszego urzędu pocztowego.

Poznań 10. marca. Z dniem wczorajszym tedy upłynął karnawał, a u nas upłynął cicho, spokojnie, poważnie. Żadnych bali publicznych nie było, zaledwie bawiono się prywatnie i to w małych kółkach. Zachowanie się to społeczeństwa naszego jest wymownem: przez nie stwierdziło ono, że pojmuje znaczenie i ważność chwili obecnej, i że odpowiednio do niej powzięło stały zamiar urządzania warunków życia swego. Oby w tym szlachetnym zamiarze wytrwało, a wszystkie swe usiłowania skupiło około pracy, mającej na celu zachowanie narodowości, jej rozwój, jak niemniej rozwój bytu społecznego i materjalnego.

Praga 9. marca. Wysłane zostały dziś pod adresem Komitetu krakowskiego niesienia pomocy wygnańcom z Prus 550 złr., jako czysty dochód z balu urządzonego staraniem „Ogniska polskiego w Pradze“ w d. 2. bm. na dochód wydalonych z Prus Polaków. Z powodów niezależnych od siebie komitet balowy nie był w stanie na razie zestawić bilansu balu, przeto pozostające jeszcze w rękach naszych pieniądze przesłane będą w jak najkrótszym czasie.

Z Wiednia donoszą, że w poniedziałek odbył się świetny wieczorek mazurowy, kostjumowy w sali „zum weisssen Ross,“ na którym byli pp. Dunajewski, Hausner, Madeyski, Szymanowski. Sala przedstawiała uroczy widok pięknych pań i panien w ubiorach bądź ludowych polskich, bądź rozmaitych narodowości i czasów, a również i wielu mężczyzn było w kostjumach. Państwo Gostkowscy dotknięci są t. r. rodzinną żałobą.

Wiedeń 11. marca. Do majątku księżnej Ypsilanti, z domu baronówny Sina, żony zmarłego niedawno posła greckiego, otworzono konkurs.

Budapeszt 9. marca. Wysłany przez ministra sprawiedliwości komisarz rządowy, dr. Kornel Emmer, ukończył już śledztwo przeciw peszteńskiemu Trybunałowi karnemu i przedłoży wkrótce Ministerstwu sprawozdanie.

Smoleńsk. Ośmnaście osób pokąsanych przez wściekłego wilka, udaje się do Paryża do lecznicy Pasteura. Gubernator smoleński odniósł się telegraficznie z prośbą do zarządu kolei terespolskiej i Warszawsko-Bydgowskiej o udzielenie dla nich biletów wolnej jazdy.

Z Czarnolasu. Na miejscu spalonego przed laty pałacu, którego ruiny dość długo się przechowywały, wzniesiony został w Czarnolesie staraniem i kosztem ks. Jabłonowskiej, piękny pałacyk murowany, który umieszczono obok znajdującej się tamże kapliczki. W pałacyku tym pomieszczone zostaną pozostałe po Janie Kochanowskim pamiątki.

Polacy w Londynie. W Londynie mieszka do dwóch tysięcy Polaków: z nich około 1.500 jest rzemieślników, między którymi jest wielu „analfabetów“. Prócz rzemieślników jest tam z jakich dwudziestu subjektów handlowych, kilku piekarzy, krawców, fryzjerów, restauratorów i drobnych urzędników bankowych. Pewna liczba zarabia na życie, jak może: dziś w warstacie parasoli i lasek, jutro w garbarni, pojutrze w porcie, innym razem... z miotłą na rogu ulicy; są między nimi policjanci, są i tajni agenci policyjni, ci ostatni, najwstrętniejsze nieraz odgrywający role... Około 25 najstarszych weteranów żyje, a raczej kończy życie, pełne nieśmiertelnych wspomnień, w zaciszu i po największej części w nędzy, z których ratuje ich, jak może, rozchwiewający się cień dawnego Towarzystwa literackiego. Po za tymi wszystkimi [illegible]dakami, mieszka w samym Londynie kilku średnio zamożnych Polaków przemysłowców. W tych dniach przybyło tam 18 rodzin polskich, złożonych z 50 kilku osób. Jest to pierwsza emigracja z Poznańskiego i Prus Zachodnich. Nikt nie zna języka ani stosunków krajowych.

O Oskarze Sosnowskim *Pesti Naplo* zamieszcza następujące szczegóły. W roku 1875 bawił w Peszcie Tomasz Oskar Sosnowski, rzeźbiarz-amator, wnuk wojewody, właściciel ogromnych dóbr na Wołyniu. Sławę zawdzięcza on swojemu abbozatore, Forzuniemu, który prace jego wykończył. Człowiek ten pracował przy nim aż do zgonu i dziś jest panem wielkiego mienia, pan polski bowiem darował mu willę i dom na Campo le Casa. Pracownia Sosnowskiego dla ogółu niedostępną była tak samo jak jego mieszkanie. Spotykać go było można na ulicach miasta w ubraniu nędznem i zaniedbanem. Żył on prawie w odosobnieniu, przyjmując przeważnie duchowieństwo i garstkę dawniej mu znanych rodaków. Mieszkał on w Rzymie od roku 1842 i czasem tylko do swoich dóbr jeździł. Dłuższy pobyt w kraju własnym był dla niego prawie niemożliwym; tak przywykł do Włoch i artystycznego życia, że bez wiecznego miasta żyć nie mógł. Dochód Sosnowskiego roczny wynosił około 800.000 lirow, które pochłaniały jałmużny i wyposażania ubogich dziewcząt. Był on też bożyszczem Rzymianek. Codzień można go było widzieć modlącego się u św. Piotra. Bywał także stale na posiedzeniu Akademji Panteonu, której w ostatnich latach był prezesem. Polskim artystom świadczył ile tylko mógł, a nie usuwał od swojej pomocy i obcych. Milionowy bogacz żył jak Diogenes. Odebranie władzy świeckiej papieżowi pogrążyło go w zupełnem odrętwieniu. Przeniósł się do dwóch nędznych pokoi i odtąd prawie się nigdzie nie pokazywał. Pius IX. cenił go bardzo i zachęcał, aby zrobił z domu swojego dla polskich artystów ognisko. Rady wszelako te odbiły się o wrodzoną ociężałość polskiego magnata. W ostatnich chwilach miał obok siebie otoczenie przeważnie włoskie.

Bobry. Na Polesiu słuckiem znajdują się bobry w siedmiu miejscowościach a mianowicie w leśnictwie ochimowskiem nad rzekami Ptyczą i Sienicą, w słuckiem nad Oressą, w lenińskiem nad Wołchową i Słuczą, w łachowskiem nad Łazną. We wszystkich tych siedmiu leśnictwach dóbr słuckich znajduje się 122 chat bobrowych, 182 nor, 140 rodzin bobrów, złożonych z 314 sztuk starych bobrów i 252 sztuk młodzieży. Bobry znajdują się jeszcze wśród lasów i wód po nad wszystkiemi znaczniejszemi dopływami lewego brzegu Prypeci.

Węgiel kamienny. Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, pisze *Dziennik Poznański*, że w Spławiu, majętności kobylopolskiej, znalazł pan Poniński z Komornik, administrator wspomnianych powyżej dóbr, przy poszukiwaniu wody do gorzelni, w głębokości 44 metrów najpiękniejszy węgiel kamienny.

Zamach na Juljusza Verne'a. Z Amiens donoszą, że jakieś indywiduum strzeliło do Juljusza Verne'a dwa razy z rewolweru i zraniło go lekko w nogę.

Adjutanterja carska. Do 1. stycznia roku bieżącego liczyła: 97 generał-adjutantów, 68 generałów świty i 106 figiel-adjutantów, 271 osób. Z liczby tej 13 osób należy do rodziny carskiej, 2 jest książąt Leichtenberskich (bracia cioteczni cara, ale bez prawa następstwa na tron, w razie wymarcia wszystkich innych członków domu panującego), 2 książąt Oldenburskich (również krewni cara), 27 książąt zwykłego gatunku, 31 hrab.ów, 20 baronów, 174 szlachty i 1 sułtan Czyngiz, potomek jakiejś tam niegdyś panującej rodziny tatarskiej. Według narodowości skład świty przedstawia się jak następuje: Rosjan 199, Niemców 45, Finlandczyków 9, Polaków 6, Gruzinów 6, Greków 2, Rumunów 2 i 1 Ormianin (hr. Lorys-Melików).

Najbardziej różnojęzyczną dyecezją na świecie jest, według *Przeglądu katolickiego* dyecezja katolicka Green-Bay w Stanach Zjednoczonych. W dyecezji tej odbywają się kazania w 54 kościołach po angielsku, 63 po niemiecku, 22 po francusku, 15 po czesku, 9 po polsku, 11 po holendersku i flamandzku i w 2 po indyjsku.

Nowy angielski lord prezes Rady ministrów sir Farren Hershell, pochodzi z rodziny polskiej, wyznania mojżeszowego. Pradziad jego nazywał się Hillel, dziad jego Juda Hershell i obaj urodzili się w Strzelnie w Poznańskiem, gdzie cieszyli się ogólnem poważaniem. Ojciec lorda prezesa w młodym wieku wywędrował do Anglji i przeszedł na wiarę chrześcijańską. Sir Hershell jest wytrawnym prawnikiem i liczy przeszło 40 lat wieku. Jedna z jego sióstr, nosząca po babce żydowskie imię Gitla, jest żoną fizjologa Burdon-Sanderson.

Zemsta tancerki. Przed kilku dniami odbył się w Paryżu wieczorek z tańcami, w którym brała także udział córka urzędnika panna Marja Bartet. Gdy pary stanęły do kotyljona, spostrzegła p. B. z przerażeniem, że nie jest angażowaną. Z wyjątkiem p. Dumont, który stał oparty o drzwi, wszyscy tancerzy stanęli w kotyljonie. Jeden z komitetowych spostrzegłszy, że panna B. nie ma dansera, zbliżył się do p. Dumont i szepnął mu coś do ucha, spojrzał na pannę B., skinął z uśmiechem głową i pozostał na swojem miejscu. Na drugi dzień gdy p. Dumont wychodził z biura, zbliżyła się do niego nagle zawelonowana dama, i oblała mu twarz roztworem witryolu. Na szczęście p. D. odniósł tylko lekkie poparzenie. W sprawczyni zamachu poznano p. Bartet, która sprowadzona do biura policyjnego oświadczyła, że pan D. wczoraj w obec dwiestu osób obraził ją śmiertelnie. „Gdybym była mężczyzną — dodała panna B. — wyzwałabym go na pojedynek. Musiałam się więc w inny sposób zrewanżować.“

Nowy wypadek fatalnego zachloroformowania opisuje *Kurjer warszawski*. Onegdaj pod l. 5 na Erywańskiej zamieszkałemu tam Stanisławowi Wierzbińskiemu, 22-letniemu farmaceucie, robiono operację wycięcia gruczołu limfatycznego. Ponieważ operacja taka jest bolesną, zachloroformowano W., lecz zapomniano o zbadaniu serca. Tymczasem W. miał wadę serca i zachloroformowany więcej się nie obudził. Pomoc lekarza operującego, jak i dwóch innych asystujących na nic się już nie przydała.

Pożar teatru.

Dnia dzisiejszego o godzinie piątej rano sygnalizowano z ratusza ogień kominowy, który dostrzeżono w teatrze. Pierwszy dojrzał ogień p. Lubicz, który natychmiast pobiegł do znajdujących się w teatrze sygnałów pożarowych. Równocześnie ze strażą ogniową przybyło silne pogotowie wojskowe z koszar 80go pułku piechoty pod komendą porucznika Krulisza i w jednej chwili zamknięto wszystkie ulice i place. Gdy siła ta okazała się niedostateczną, zarządził komendant placu, major Gassner, zarekwirowanie całego bataljonu wojska. Prócz tego przybyły wojskowe sikawki i tren sanitarny. Tymczasem straszliwy żywioł szerzył się z niezwykłą siłą a w godzinę stanęła w płomieniach cała część gmachu od strony ulicy Teatralnej i placu Krakowskiego. Nic nie pomagały sikawki, a energiczna praca strażaków musiała się ograniczyć do zlokalizowania ognia od strony sceny.

W chwili, gdy to piszemy, nie jest jeszcze pewnem, czy scena nie padnie pastwą płomieni, co równałoby się zupełnej ruinie gmachu, którego wówczas nicby uratować nie mogło.

Straż nasza pracuje z niezwykłą energją, głównie jednak odznaczają się strażacy-ochotnicy.

O przyczynie pożaru nie można się na razie dowiedzieć prawdy. To tylko pewna, że wczoraj wypalano w gmachu pod dozorem straży miejskiej dziesięć kominów, a dziś powstał właśnie pożar z komina wczoraj wypalonego. Najsilniej wybuchł ogień na rogu dachu od strony ulicy Teatralnej i placu Krakowskiego. Musimy tu oddać należne uznanie oficerom i żołnierzom 80. pułku. Oficerowie zajęli się utrzymaniem porządku na korytarzach teatru, podczas gdy żołnierze pracowali niezmordowanie przy sikawkach, pakowali i wynosili rzeczy lokatorów teatralnych. Dzięki ich gorliwości, nikt z mieszkańców nie poniesie straty. Dotychczas odbyło się wszystko bez większego wypadku, prócz kilku zranień, które odnieśli strażacy i żołnierze.

* * *

Od innego sprawozdawcy odbieramy następującą relację:

Żołnierz policyjny stojący na ulicy Krakowskiej, spostrzegł o godzinie 6. rano wydobywający się dym z pod dachu od strony pl. Krakowskiego. Zawiadomił też natychmiast Dyrekcję policji, która zarządziła wszystko, aby na miejscu pożaru panował porządek wzorowy. W tej samej chwili uderzył dzwon alarmowy z wieży ratuszowej i cała straż pożarna miejska i ochotnicza przybyły ze wszystkiemi aparatami.

Dodać musimy, że z gmachu teatralnego połączonego ze strażnicą aparatem alarmowem, również doniesiono o ogniu.

W pierwszej chwili nie można się było zorjentować, co się właściwie pali i gdzie, gdyż nad gmachem teatralnym wznosiły się ogromne kłeby dymu, które utrudniały rozpoznania sytuacji. Nie trwało to jednak długo. Straż wybiegła na 3cie piętro, gdzie nie było jeszcze śladu ognia i wtedy spostrzeżono, że pożar szerzy się na strychu. Otworzono drzwi, lecz nie można było dostać się do wnętrza, nagromadzone tam bowiem sprzęty i rupiecie stały w płomieniach. Rozpoczęto więc ratunek od zrywania dachu blaszanego. Oprócz tego puszczono wszystkie sikawki w ruch, a drabina składana oddała tu znakomite usługi.

W chwili gdy to piszemy (godzina 12.), ogień nie został jeszcze ugaszony, scena jednak odgrodzona wysokim murem bezpieczeństwa, zostanie stanowczo uratowaną.

Lokatorowie trzeciego piętra zmuszeni byli wynosić wszystkie rzeczy, bo zachodziła obawa, że ogień dostanie się przez sufit do mieszkań. I rzeczywiście w niektórych miejscach ogień zaczął dostawać się do pomieszkania pp. Skalskich, którzy ponieśli największą szkodę, meble bowiem uległy zupełnemu zniszczeniu, a woda zalała mieszkanie. Inni lokatorowie nie ponieśli żadnej szkody.

Na miejscu panuje wzorowy porządek. Znaczna część załogi wojskowej jest zatrudnioną przy sikawkach i utrzymaniu porządku.

Pogłoski krążące, jakoby kilku strażaków było rannych, a jeden nawet zginął, są nieprawdziwe. Powstały one ztąd, że naczelnik straży ochotniczej p. Hryniewicz, chcąc wejść na strych, zemdlał w skutek gorąca i dymu.

Akcją ratunkową kieruje p. naczelnik Praun z oficjałem p. Eljasiewiczem. Na miejsce wypadku przybyli namiestnik p. Zaleski, prezydent miasta p. Dąbrowski, dyrektor policji p. Krzaczkowski, kurator fundacji hr. Skarbek i dywizjoner ks. Thurn u. Taxis.

P. namiestnik chcąc się naocznie przekonać o stanie rzeczy, kazał się oprowadzać po całym gmachu, a gdy wchodził na strych, oblano go wodą, w to bowiem miejsce skierowany był prąd sikawki.

Wszystkich szczegółów nie można było na razie zebrać, do niektórych bowiem miejsc zagrożonych, sprawozdawca nie mógł się dostać.

Co do przyczyny wybuchu pożaru krążą najróżnorodniejsze wieści. Jedni twierdzą, że ogień powstał w skutek wadliwej konstrukcji komina, drudzy podają jako przyczynę wypadku złożenie przez któregoś ze sług gorącego popiołu na strychu, a są i tacy, którzy twierdzą, że pożar teatru ma związek z upadkiem Banku szmaciarskiego. Która wersja ma podstawę, okaże się po przeprowadzonem śledztwie policyjnem. Pożarem tym cały Lwów jest zaalarmowany. Tysiące mieszkańców otaczają gmach teatralny i tylko dzielnej pomocy wojska należy zawdzięczyć, że ciekawość utrzymywaną jest w granicach dozwolonych i tym sposobem ułatwiony został ratunek.

Miłośników teatru możemy w zupełności uspokoić. Scena nie poniosła dotychczas żadnego szwanku i przedstawienia będą się mogły odbywać bez przeszkody. Dziś tylko odwołano reprezentację, gmach bowiem teatralny otoczony będzie ciągle kordonem wojskowym i przez całą noc pilnować będzie gmachu straż pożarna.

Straże pożarne czyniły prawdziwie nadludzkie wysilenia, nieustępując z największą pogardą życia z rozpalonego dachu, co obecnych wprowadzało w zdumienie. Tylko tej gorliwości straży zawdzięcza Lwów ocalenie sceny.

* * *

O godzinie drugiej ogień zupełnie ugaszono.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wieczorek muzykalno-deklamacyjny połączony z odczytem urządza na cześć 500-letniej rocznicy Unji Litwy z Polską Stowarzyszenie rękodzielników „Skała“ w dniu 14. marca 1886 r. Początek o godz. 6. wieczorem.

Program: 1. St. Nowakowski. „Wisła“, mazurek, odśpiewa chór Stowarzyszenia. 2. Odczyt historyczny napisał dr. A. Prochaska, wygłosi p. F. Köstlich. 3. Moniuszko. „Halka“. Fantazja na skrzypce z akompaniamentem fortepianu, odegra uczeń szkoły Tybergowskiej p. M. S. 4. Deklamacja. Pan J. Sz. 5. Adolfsen. „Tam na błoniu“. Fantazja na skrzypce z akompaniamentem fortepianu, odegra uczennica szkoły Tybergowskiej pna R. W. 6. „Pieśń Filaretów“, muzyka Stelego, słowa z niemieckiego, tłumaczył Fr. Smoleński, odśpiewa chór męski Stowarzyszenia.

Kompozytor p. Wilhelm Czerwiński zamierza urządzić niebawem wieczór muzykalny, na którym chór mięszany „Lutni“ odśpiewa część oratorjum p. Czerwińskiego „Noc“, a mianowicie ustępy: 1. Noc. 2. Śpiew miłosny i 3. Taniec Rusałek. Na wieczorku tym odegra panna C. koncert Fielda, jeden z najlepszych utworów tego kompozytora, a panna U. Andante-Mazur p. Czerwińskiego, który tak się podobał na ostatnim wieczorku, przez kompozytora urządzonym. Produkcje te poprzedzone będą uwerturą z „Halki“ na 8 rąk, przez p. Czerwińskiego ułożoną. Nie wątpimy, że publiczność pospieszy licznie na ten wieczorek ulubionego i powszechnie cenionego kompozytora.

Wieczorek dramatyczno-wokalny. Panna Walerja Solecka, była artystka sceny lwowskiej, urządza dnia 16. b. m. wieczorek dramatyczno-wokalny z współudziałem pp. Skalskich, Jareckiego, Galla, Neuhausera, profesora Sladka i amatorów, w sali Kasyna miejskiego. Talent panny Soleckiej, współudział znakomitych sił wokalnych naszego miasta, i nader urozmaicony program koncert, zachęcą niewątpliwie naszą publiczność do zapełnienia tłumnie sali kasynowej.

Rozprawy w Sejmie pruskim nad kwestją polską w dosłownym przekładzie z urzędowego stenogramu, wyszły nakładem Drukarni Polskiej i są do nabycia w administracji *Dzien. Polsk.* po cenie 1 zł. za egzemplarz. Rozprawy te zawierają wszystkie mowy, które w dziennikach tylko w wyciągach podane były i stanowią arcyważny dokument do naszej historji, to też spodziewamy się, że wydawnictwo to znajdzie u publiczności jak najżywsze poparcie.

Ruch Stowarzyszeń.

Stowarzyszenie urzędników. W myśl §. 25. statutów odbędzie się dnia 20. marca 1886 o godzinie 5. po południu w sali ratuszowej zwyczajne walne zgromadzenie członków zarejestrowanej lwowskiej spółki zaliczkowej Stowarzyszenia urzędników z poręką nieograniczoną.

Pod rozprawę będą wzięte: a) Bilans i sprawozdanie za rok 1885; b) wydanie absolutorjum na rachunek i bilans za rok ubiegły na podstawie sprawdzenia i sprawozdania Rady nadzorczej; c) uchwała względem podziału czystego zysku tytułem dywidendy; d) uchwała budżetu na rok 1886; e) wybór 5 ciu członków Dyrekcji na czas trzyletni, jednego członka na rok jeden i trzech następców; f) wybór dwóch zastępców do Rady nadzorczej na jeden rok. Bilans i rachunek mogą być przejrzane przez członków w kancelarji Stowarzyszenia. Wstęp do sali za okazaniem książeczki.

Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę dnia 13. b. m. o godzinie 6. wieczorem w sali rysunkowej miejskiego Muzeum przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennym: Wykład profesora Rychtera „O podróży naukowej.“

Z izby sądowej.

Lwów 10. marca.

(Upadek galic. Kasy zaliczkowej.)

(Ciąg dalszy).

(*m*). Oskarżony Teodor Kulczycki, emeryt. starszy radca rachunkowy, przystąpił do Towarzystwa w r. 1874. W maju 1878 wybrany został do Rady zawiadowczej. Od r. 1880 do 1883 nie nie należał wcale do komisji kontrolującej i nie zajmował się sprawami Towarzystwa. W tym czasie bowiem bawił we Wiedniu.

Kulczycki nie poczuwa się do żadnej winy, robił tylko to, co wymagały od niego statuta. Bilansów fałszywych nie potwierdzał, gdyż nie miał z niemi nic do czynienia. Pilarski był odpowiedzialny za księgi i bilanse. W czynności jego nie mięszał się, w przekonaniu, że każdy spełnia sumiennie swój obowiązek. Dzisiaj nie może sobie przypomnieć, czy były jakie pomyłki. Bilansów nigdy nie sprawdzał, a jeżeli na Radzie zawiadowczej wyrażał swoje zdanie o stanie Towarzystwa, to wypowiadał to „bona fide“, wyrażając tylko swoje przekonanie.

Na stósowne pytania przewodniczącego, zeznaje dalej oskarżony, że twierdzenie Pilarskiego, jakoby mu dawał rady co do umieszczania pewnych pozycyj, jest nieprawdziwe. Na posiedzeniu Rady zawiadowczej mówił nawet wyraźnie Pilarskiemu, że nie będzie mu radzić, ażeby się nie mógł na niego powoływać.

Bilanse sporządzano przed samem walnem zgromadzeniem, nie było więc czasu na przeglądnięcie nawet pobieżne.

Po skończonem przesłuchaniu Kulczyckiego, który tłumaczył się także brakiem pamięci i krótkim wzrokiem, oświadcza p. Piątkowski, że cała wina spada na Pilarskiego, który nie urgował i nie ściągał pretensyj, brał „kubany“, a Towarzystwo traktował jako „grajzlerei“.

Przew. (do Pilarskiego): Mówiłeś pan, że wszystko robiłeś za poradą Kulczyckiego. a to okazuje się obecnie nieprawdziwem.

Pilarski, po dłuższym namyśle, odwołuje swoje zeznanie. (*Sensacja*).

Na tem zakończono przesłuchanie oskarżonych, a Trybunał przystąpił do postępowania dowodowego.

Dr. Władysław Pająk, adwokat, zarządca masy konkursowej, przedstawia stan Kasy zaliczkowej na podstawie aktów. Według zdania dra P., upadek Kasy zaliczkowej spowodowany został przedewszystkiem nieoględnem udzielaniem pożyczek, a jeszcze nieoględniejszem ściąganiem tychże. Przy udzielaniu pożyczek nie stósowano się do statutów, które wyraźnie powiadają, że pożyczki za poręką mogły być tylko udzielane na weksle i na skrypta legalizowane notarjalnie, pożyczki zaś na nieruchomości na akta notarjalne. Tymczasem działo się zupełnie inaczej. Udzielano pożyczki na „świstki“, zadowalano się aktem notarjalnym, nie zważając na jakość hipoteki, dawano na weksel o jednym podpisie. W jednym np. wypadku udzielono 100 złr. pożyczki na bezpieczeństwo dekretu stypendyjnego. Student ów odebrał następnie dekret, podjął stypendjum i... umarł, a pożyczka przepadła. Udzielano również pożyczki na bezpieczeństwo polic asekuracyjnych na życie, ale w ten sposób, że Kasa sama następnie płaciła pretensje. Znajdują się także weksle bez daty. Twierdzenie swoje ilustrował dr. Pająk licznemi przykładami i tak np. pokazał kwitek tej treści: „N. N. obowiązuje się kwotę 209 złr. za dni dziesięć zwrócić. Lwów d. 10. grudnia 1878.“ Kwitek

ten wystawił zbankrutowany obecnie szlachcic, któremu sprzedano dobra na licytacji, ale Kasa przy tem nic nie zyskała. Na ruchomościach jego także nic można pretensji poszukiwać, gdyż takowych nie posiada. Wglądanie do Tabuli było dla Dyrekcji rzeczą zupełnie nieznaną, udzielano bowiem pożyczki na hipoteki zupełnie wyczerpane, albo na dobra dawno sprzedane.

Następnie przechodzi świadek do pretensyj ściągania pretensy i roztacza przed Trybunałem obraz w jeszcze czarniejszych kolorach. Weksli, które miały więcej podpisów, bardzo często nie protestowano w należytym czasie, w skutek czego nastąpiło zadawnienie. Czasami wdrożono egzekucję, ale jej nie kontynuowano. Również nie intabulowano się, a dłużnik sprzedał następnie majątek i nic było już na czem poszukiwać pretensji.

Wskutek tego pozostało mnóstwo pretensyj nieściągalnych i wątpliwych. „W bilansie musiałem — mówi dalej świadek — segregować pretensje. *In crudo* wynosiły one przeszło 200.000 zł., a po wydzieleniu pretensyj nieściągalnych i wątpliwych zostaje stokilkadziesiąt tysięcy. Później przekonałem się, że jeszcze z tych niby dobrych pretensyj odpadnie co najmniej 30.000 zł. Różnica między elaboratem likwidatorów a moim wykazem wynosiła na niekorzyść Towarzystwa 20.000 zł."

Aby zeznanie to zrobić ile możności jasnem, odczytał dr. Pająk olbrzymią litanję „nieściągalnych pretensyj". Nader liczne andytorjum z niemem zdumieniem przysłuchiwało się znanym nazwiskom dłużników, którzy kredytu nie znaleźliby oprócz u najgorszego rodzaju lichwiarzy. Inne znowu firmy, mające stosunki z Towarzystwem, przyjmowano sarkastycznym uśmiechem. W litanji tej spotkaliśmy się z nazwiskami członków „Tow.", włościan, zbankrutowanych kupców, dorożkarzy, ludzi żyjących z „taniego kredytu", a nie brakło tam także piaskarzy z Łyczakowa. Dodać musimy, że przedmieście Łyczakowskie cieszyło się w Kasie zaliczkowej wielkiemi względami, przeważną bowiem część pożyczek udzielono mieszkańcom tej dzielnicy.

Słowem pretensje, które figurowały w bilansie jako dobre, okazały się nieściągalnemi. Dr. Pająk przypuszcza, że wierzyciele dostaną w najlepszym razie 30%. Świadek imieniem masy konkursowej przyłączył się do postępowania karnego, dodał jednak, że nie spodziewa sie ztąd pomyślnego rezultatu.

Świadek dr. Żegota Krówczyński zeznaje, iż podczas likwidacji dowiedział się, że książeczka jego, opiewająca na 100 zł., nie jest wpisaną do odnośnych książek Kasy. Z powodu że likwidatorowie uznali tę kwotę jako płynną i wliczyli złożoną przez niego wkładkę na rachunek w kslu poręczonego przez świadka, nie poniósł on żadnej szkody.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Tarnopol 7. marca.

(Morderstwo).

Przewodniczy radca Zollner. Oskarzyciel funkcjonarjusz Prokuratorji Sabanek. Obrońcy Landau, Schwartz i Zarzycki.

Na ławie oskarzonych zasiadają włościanie Iwan Szmigel, Semen Gorasz, Iwan Mielnik i Wasyl Tymczyszyn, oskarzeni o zamordowanie siedmiu osób w szynku Głemboka obok Tłustego dnia 29. sierpnia 1885. Zamordowani należeli do rodziny szynkarza Mechla Hallera.

Oskarzeni nie mogą wykazać się żadnem „alibi"; przeciw nim świadczą zeznania żandarma Frydricha i zeznania dzieci zamordowanego Hallera Leji i Hudy, które cudem prawie ocalały owej nocy, ukrywszy się przed okiem zbójców.

Leja poznaje przedewszystkiem w Mielniku tego, który pierwszy wszedł do Izby i uderzył siekierą jej ojca. Kiedy aresztowano Mielnika, znaleziono na nim strój taki sam, jak go Lea w pierwszej chwili żandarmowi opisała. Siostra Leji, Huda, poznała w Goraszu jednego z morderców, a w Szmiglu tego, który zamordował jej brata. Żandarm Fridrich zeznaje, że gdy aresztował Szmigła, suknie jego były poplamione krwią. Z kolei przystąpiono do przesłuchania świadków.

* * *

Dnia 9. bm. wydał Sąd przysięgłych wyrok w procesie trzech morderców: Iwana Szmigla, Iwana Mielnika i Wasyla Tymczyszyna, skazano za skrytobójcze i rozbójnicze morderstwo na szubienicę, a wspólnika ich Semena Gurasza na 15 lat więzienia.

Wilno w lutym.

(Opór władzy).

W wydziale kryminalnym wileńskiej Izby sądowej, pod przewodnictwem prezesa tej Izby, p. A. Stadolskiego, ze współudziałem przedstawicieli stanów: marszałków gubernji kowieńskiej, hr. M. Zubowa, i powiatu poniewieżskiego, p. Puzyny, prezydenta miasta Poniewieża, Stachewicza, i wójta gminy birżańskiej, roztrząsano sprawę 19 włościan, oskarzonych o opór władzy.

Szczegóły sprawy następujące:

W dniu 28. kwietnia v. s. 1885 roku, w miasteczku Birże, w powiecie poniewieżskim, gubernji kowieńskiej, z powodu kiermaszu zebrało się kilka tysięcy okolicznych mieszkańców, którzy przeważnie grupowali się na końskim rynku koło karczmy Murowanki. Koło godziny 5. wieczorem, włościanie, znajdujący się w karczmie, zrobili awanturę, z powodu, iż szynkarz żądał zapłaty za wódkę, włościanie zaś twierdzili, iż rachunek już jest załatwiony co do grosza. Przywołano urjadnika, ten kazał włościaninowi Gudetowi, który najwięcej hałasował, zapłacić szynkarzowi; lecz Gudet zelżył urjadnika i szarpiąc się z nim, rozdarł mu paltot. Przy pomocy dziesiętników i setników, związano Gudeta, ale obecni w karczmie włościanie odebrali go i uwolnili z więzów. Usłyszawszy krzyki i widząc liczne zbiegowisko, przybył asesor („stanowoj prystaw") i krzyknął, by się rozeszli, urjadnik zaś wydobył pałasz i rewolwer. Włościanie rzucili się na urjadnika, obalili go na ziemię i odebrali broń; rzucili się również na prystawa, który uderzony kilkakrotnie i widząc, że w obec przeważającej siły nic nie poradzi, uciekł w pole. Chłopi puścili się za nim w pogoń i gdy upadł, któryś z nich uderzył go kamieniem w głowę. Leżącemu bez przytomności prystawowi przybyli z pomocą mieszczanie birżańscy, włożyli go na wóz i odwieźli do domu.

Wezwani do sprawy świadkowie wymienili nazwiska głównych uczestników awantury, włościan Gudeta, Michała i Piotra Januszewiczów, Dagilesa, Janulenisa, Klanga i jeszcze kilku innych. Oskarzeni nie przyznali się do winy i usiłowali dowieść, że w czasie bójki nie znajdowali się na końskim rynku.

Po dosyć długiej naradzie, Izba sądowa uznała niektórych oskarzonych za winnych i skazała Piotra Januszewicza do więzienia na rok i 3 miesiące; ośmiu na 1 rok; trzech zaś na 2 miesiące. Innych oskarzonych Izba uwolniła.

Rada miasta Lwowa.

Lwów dnia 11. marca. Pod przewodnictwem prezydenta m. p. Dąbrowskiego odbyło się ostatnie w tej kadencji posiedzenie Rady miasta. Panowie radni zebrali się dość licznie. Na wstępie zawiadomił p. przewodniczący, że z masy śp. Barczewskiego podjął legat dla Muzeum miejskiego w kwocie 19.432 złr., poczem radny dr. Małecki uczynił wniosek naglący, aby na cześć księżny Jadwigi Leonowej Sapieżyny, matrony słynącej z dobroczynności wybić medal pamiątkowy. Uchwalono bez dyskusji, polecając Magistratowi, aby celem wykonania tej uchwały stosowne poczynił kroki, a prezydentowi, aby o zapadłej uchwale zawiadomił księżnę.

Przystąpiono do porządku dziennego. Roboty kominiarskie w ruchomościach miejskich poruczono do końca r. 1888 panu Edmundowi Krokayowi. Z parcel na Zofijówce postanowiono sprzedać jedne (76 sążni kwadr.) zgłaszającemu się oferentowi po 3.50 za sążeń. Na pomieszczenie drugiego szwadronu jazdy uchwalono zakupić realność Pietschów l. 76—78—80 ul. Łyczakowska za 60.000 złr. Na razie będzie tam umieszczoną piechota z koszar na placu Franciszkańskim, które b. r. mają być przebudowane. Również na kwaterunek wojska postanowiono wynająć na lat 6 realność Michała Rozkosza (ul. Łyczakowska) za 3.800 złr. rocznego czynszu.

Po wyczerpaniu porządku dziennego odczytał prezydent kilkuarkuszowe sprawozdanie z trzechletniej kadencji, i rzewnemi słowy pożegnał Reprezentację.

W imieniu tejże jako najstarszy kolega, dr. Madeyski podziękował prezydentowi za niestrudzone pełne sprawiedliwości przewodnictwo.

Prezydent był do łez wzruszony.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Konkurs. Komitet c. k. Towarzystwa gosp. galic. rozpisuje niniejszem konkurs na trzy stypendja po 50 zł. do szkoły chmielarskiej, udzielone przez Wys. c. k. Ministerstwo rolnictwa — ewentualnie też na 3 takież stypendja, które uzyskać się spodziewa od Wys. Wydziału krajowego.

Stypendja te w myśl dotyczącego ogłoszenia z dnia 15. lutego b. r. l. 248 starczą na całkowite utrzymanie ucznia w ciągu kursu 7-miesięcznego, od 1. kwietnia do końca października.

Pierwszeństwo będą mieli kandydaci z byłego Radziechowskiego oddziału Towarzystwa gosp., a przedewszystkiem ci, którzy już pracowali w zawodzie ogrodniczym. Pożądaną byłoby rzeczą, aby kandydaci umieli czytać i pisać. Nieumiejący czytać i pisać pobierać będą też naukę, jakoteż naukę rachunków od nauczyciela miejscowej szkoły ludowej, trzy razy tygodniowo w godzinach porannych. Oprócz tego będą pobierali naukę powtarzania w niedziele, święta i dni słotne.

Uczeń stypendysta winien jest:

a) mieć najmniej skończonych lat 18;

b) zaopatrzyć się w potrzebną odzież i bieliznę, jakoteż pościel;

c) wykonywać wszelkie roboty ręczne, wskazane mu przez instruktora na chmielniku szkolnym bez wynagrodzenia; za roboty zaś wykonywane na chmielniku Wgo Steckiego pobierać będzie połowę zarobku z końcem każdego miesiąca — druga połowa wpływać będzie na fundusz szkoły.

Podania zaopatrzone metryką i świadectwem dotychczasowego zajęcia (względnie też świadectwem szkolnem, jeżeli petent ma takowe) wnieść należy do Komitetu Towarzystwa gospod. galic. (w Zakładzie Ossolińskich) franco, najdalej do 20. marca b. r.

Lwów d. 6. marca 1886.

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego

Prezes: Adam Sapieha. Sekretarz: Józef Greliński.

Wiedeń 8. marca. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rzeźnego 2735 sztuk a mianowicie 845 sztuk galic. i buk., 943 sztuk węg. i 935 niem.

Płacono za gal. i buk. od 47·— do 53·—, prima 54·— do —·—, pasz od — do —·— złr., za węg. od 48·— do 55·—, prima —·— do 58·50, za niem. od 50·— do 59·— prima do 60— za 100 kilo bitej wagi. za bajwoły od —·— do —·— za sztukę.

Targ był mdły, cena utrzymała się z przeszłego tygodnia.

Na targ dzisiejszy w Preszburgu spędzono bydła opasowego 1354 sztuk, a mianowicie 1052 węg., — gal. — serbskich i 302 niemieckich i — krów.

Płacono za węg. od 46·— do 57·—, prima od — do 59·50 za gal. od —·— do —·—, prima —·—, za niem. od 50·— do 58·—, prima od 61·—, za serbskie od —·— do — pasza od — do — złr. za 100 kilo bitej wagi.

Targ był dość ożywiony, cena poprawiła się o 1 złr. za 100 kilo

Wiedeń 9. marca. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny 1510 sztuk ciężkich bakonów, 2470 sztuk średnich bakonów i 2631 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony złr. 37.— do 41·— średnio 32·— do 36·—, warchlaki 33·— do 42·— za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz et Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 78.

Ustawa o minerałach żywicznych.

Ustawa krajowa, regulująca prawo wydobywania minerałów żywicznych, ogłoszoną zostanie — jak pisze lwowski korespondent *Czasu* — w dzienniku ustaw krajowych z końcem b. m., a ponieważ nie zawiera osobnego postanowienia o terminie wejścia w życie, więc obowiązywać zacznie od piętnastego dnia po ogłoszeniu, zatem w ciągu kwietnia b. r. Równocześnie ogłoszone zostanie także rozporządzenie Ministerstwa sprawiedliwości, przepisujące sposób, w jaki mają być zakładane i prowadzone księgi naftowe, oraz całe postępowanie w tej mierze.

Zasadnicze postanowienie nowej ustawy orzeka, że na nieruchomościach stanowiących przedmiot wpisu do ksiąg hipotecznych, jakoteż na zęści takiej nieruchomości, prawo wydobywania minerałów żywicznych może być odłączone od prawa własności. Odłączenie uskutecznia się przez sądownie lub notarjalnie uwierzytelnione oświadczenie właściciela, że prawo wydobywania minerałów żywicznych ma być na przyszłość oddzielone od gruntu i przez utworzenie dla wydzielić się mającego prawa wykazu hipotecznego w osobnej księdze publicznej (księdze naftowej) zabezpieczone. Utworzenie takiego wykazu nastąpi na podstawie oświadczenia właściciela i urzędowego potwierdzenia Starostwa górniczego, że w gruncie odnośnym znajdują się minerały żywiczne. Po takiem wyłączeniu prawo wydobywania stanowić już będzie samoistny przedmiot majątkowy i ma prawną własność rzeczy nieruchomej, która może być aktami prawnemi między żyjącemi i na wypadek śmierci pozbyta lub obciążona. Nabycie, przeniesienie, ograniczenie i zniesienie praw rzeczowych na wyłączonem prawie wydobywania minerałów żywicznych, uskutecznia się tylko przez wpisanie do księgi naftowej. Ustawa pozwala połączyć dwa lub więcej graniczących ze sobą pól naftowych w jedną nową prawną całość, jeżeli na połączyć się mających polach naftowych nie ciężą żadne prawa rzeczowe. Odjęcie pola naftowego pozostawia ustawa orzeczeniu Starostwa górniczego, w wypadkach, jeżeli urzędownie sprawdzonem zostanie, że właściciel pola naftowego swoje kopalnie trwale i w takim stopniu zaniedbuje, iż przez to niebezpieczeństwo dla osób lub dobra powszechnego powstać może, albo powstało i mimo dwukrotnego wezwania nie uczyni zadość przepisom górniczo-policyjnym. Po prawomocności orzeczenia nastąpi w takich wypadkach egzekucyjne oszacowanie i sprzedaż pola naftowego.

Z chwilą wejścia w życie nowej ustawy kopalnie dostają się pod nadzór policyjnych władz górniczych. Nadzór ten rozciągać się będzie na bezpieczeństwo robót wykonanych w kopalni, na opiekę nad życiem i zdrowiem robotników, na ochronę powierzchni gruntu w interesie bezpieczeństwa osób, mienia i publicznej komunikacji, wreszcie na zabezpieczenie przeciw szkodliwemu dla ogółu oddziaływaniu kopalni.

Przegląd polityczny.

Lwów 12. marca.

Klub niemiecki zamierza wystąpić w pewnym kierunku przeciw wnioskowi językowemu Scharschmida, który mu się wydaje zanadto pojednawczym. Klub niemiecki będzie się domagał, by żaden organ państwowy nie urzędował w innym języku tylko w niemieckim i zgodzi się w najlepszym razie na to, by do orzeczeń Trybunałów i innych władz przydane były w niektórych wyjątkowych wypadkach tłumaczenia w językach krajowych. W tym duchu ma Klub złożyć oświadczenie już przy pierwszem czytaniu.

Opozycyjni członkowie komisji wojskowej Sejmu węgierskiego oświadczają w pismach budapeszteńskich, że godzą się wprawdzie na zasadniczą myśl pospolitego ruszenia, na obecny jednak projekt w żaden sposób zgodzić się nie mogą. Osobnego wotum mniejszości opozycja nie zgłasza, proponuje wszakże zmianę tytułu w sposób następujący: „Projekt do ustawy o uzupełnieniu rezerwy siły zbrojnej i pospolitem ruszeniu."

S. Piet. Wiedomosti, z powodu pogłoski, jakoby br. Kalnoky zamierzał podać się do dymisji, powiada: W obec dzisiejszego stanu rzeczy, jakoteż różnicy interesów państw sąsiednich, Rosji i Austro-Węgier, niepodobieństwem jest uniknąć pewnej rywalizacji między temi państwami i żaden minister austrjacki nie podejmie się z pewnością zadania podobnego. Zadaniem obu Rządów jest zużytkowanie wszelkich możliwych środków, jakiemi rozporządzają, celem osiągnięcia celów, leżących w interesie państw wspomnianych: wszelako zużytkowanie to nie powinno obrażać interesów państwa sąsiedniego. Tak właśnie postępował hr. Kalnoky i z tego względu cieszylibyśmy się, gdyby nadal pozostał w urzędzie. Hr. Kalnoky umiał łagodzić niejedną kwestję drażliwą i przeto utrzymać dobre pomiędzy nami a Austrją stosunki.

Czytamy w *N. fr. Presse*: Baron Kaulbars, pełnomocnik wojskowy przy tutejszej rosyjskiej ambasadzie, powrócił przedwczoraj z Petersburga do Wiednia. Podług wiedeńskiego telegramu *Narodnich Listów*, bar. Kaulbars przywiózł cesarzowi Franciszkowi Józefowi ważne oświadczenia cara Aleksandra III. Misja ta ma nadewszystko pokojową doniosłość i można z pewnością twierdzić, że dobre i przyjacielskie stosunki dwóch cesarskich dworów, wzmocnione na zjeździe kromieryskim na podstawie ustnego porozumienia, pozostają niezmienione.

Do *Neue fr. Presse* donoszą z Pesztu, że wrażenie przedwczorajszej mowy Szilagyi'ego nie było tak silne, jak wrażenie, jakie sprawiła mowa jego o narodowościach. Mimo to panuje tylko jedno przekonanie: że wczorajsze jego wystąpienie jest punktem wyjścia dla ważnych zmian, które zajdą zapewne w niedalekiej przyszłości. Rozdwojenie między Szilagyi'im a tą częścią umiarkowanej opozycji, której przywódcą jest Apponyi, już dziś jest widoczne. Dalsze rozdwojenie zależy od odpowiedzi Tiszy.

W dobrze poinformowanych parlamentarnych sferach węgierskich panuje silne przekonanie, że nieporozumienie w sprawie cła od nafty zostanie wkrótce uchylone, i że ugoda węgierska przed świętami Wielkanocnemi zostanie zawartą

Na wydalania żydów rosyjskich z Prus Rząd rosyjski tem odpowiada, że konsulatom rosyjskim wydano surowy rozkaz, by przestrzegały dawno już zapomnianych przepisów, według których konsulaty nie mogą wizować paszportów żydów niemieckich bez specjalnego pozwolenia Ministerstwa spraw wewnętrznych. Z pod tego przepisu wyjęci są dyrektorzy pierwszorzędnych domów bankowych, którzy udają się do Petersburga dla operacyj finansowych.

O obiedzie parlamentarnym u ks. Bismarka danym w poniedziałek, pisze *National Ztg.*, że między innemi była tam mowa także o sprawie polskiej. Kanclerz, który miał na sobie order Chrystusa, opowiadał o swoich młodych latach, że mu ofiarowano 300 talarów dodatku do pensji w razie przyjęcia posady w Poznańskiem. Taki dodatek uważa i dzisiaj za słuszny. Oświadczył się następnie przeciw dzierżawie dziedzicznej, gdyż to przypominałoby czasy średniowieczno-feodalne. Należałoby przeto urządzić dowolne dobra rentowe, a obok nich dzierżawy czasowe i zwyczajne kupna. Na uwagę jednego z gości, że Marchja mogłaby dostarczyć najlepszego materjału kolonizacyjnego, oświadczył ks. Bismark, że Szwabi, jako prawdziwy szczep niemiecki, stojący twardo przy swej narodowości i pośród innych narodowości, są bardzo stosowni do kolonizacji. Ks. Bismark wyraził się następnie z wielkiem uznaniem o papieżu, którego uważa za najbystrzejszego i najinteligentniejszego męża stanu naszej epoki. Uznał on bowiem doniosłe znaczenie konserwatywnego i uregulowanego państwa w środku Europy, jakiem są Niemcy. Biskup Kopp był także na obiedzie w ubraniu biskupiem.

Do *Neue fr. Presse* donoszą z Filipopolu: Cło wchodowe od towarów europejskich, sprowadzanych przez Stambuł i Dedeagacz, zostało zniesione. Jeśli towary te jednak dalej do północnej Bułgarji będą transportowane, w takim razie cło pobierane będzie na północno-bułgarskiej granicy w Bazardżyku i Szypce.

Zniesienie urzędów cłowych między Rumelją a Turcją jest prowizorycznem, aż do formalnego uznania unji bułgarskiej, poczem Rząd bułgarski wystąpi z przedstawieniem do Porty i do mocarstw. Jest niepodobieństwem, żeby między Rumelją dotychczasową a Bułgarją pozostały granice cłowe, musiałyby zaś istnieć, gdyby ich nie było na granicach rumelijsko-tureckich, gdyż inaczej zostałyby zupełnie sparaliżowane wszystkie inne granice Bułgarji.

Paryskie dzienniki bulwarowe donoszą, że w osobie ks. Krapotkina odkryto sprawcę znanego zamachu w gmachu giełdowym.

Naprzeciw granicy greckiej zgromadziła Turcja 180.000 wojska, przeciw którym Grecja stawićby tylko mogła w tej chwili 60.000. Akcja zaczepna okazuje się w tej chwili tem bardziej niepodobną, że wojska tureckie obwarowały swe stanowiska, a na skuteczną dywersję znikąd prawie liczyć nie można.

Do *Wiener Allg. Ztg.* donoszą z Londynu: Z Egiptu nadchodzą tu niepomyślne wieś i o szerzeniu się rewolucji w Sudanie.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(X) **Wiedeń** 12. marca. Koło polskie odbyło wczoraj wieczorem trzygodzinne posiedzenie, na którem uchwaliło głosować za przekazaniem wniosku Scharschmida osobnej komisji. Do uzasadnienia głosowania posłów polskich w Izbie wyznaczono ks. Jerzego Czartoryskiego.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 11. marca. Między Mentone a Monaco zderzyły się dwa pociągi osobowe. Wielu zabitych i rannych. Rozbiło się dziesięć wagonów.

Wiedeń 11. marca. Znany powszechnie lekarz choleryczny dr. Bastler umarł.

Wiedeń 11. marca. Zgromadzenie żeńskiego oddziału niemieckiego *Schulverein'u* na IX dzielnicy zostało przez komisarza rządowego z powodu burźliwych zajść rozwiązane.

Wiedeń 12. marca. Komisja budżetowa przyjęła bez dyskusji ustawę finansową i sprawozdanie referenta p. Mattusza, które konstatuje znaczne zmniejszenie deficytu w ostatnich dwóch latach. Zasługuje ten fakt tem bardziej na wyszczególnienie, że osiągnięty został w epoce bynajmniej nie świetnej pod względem ekonomicznym. Niedobór ma być pokryty z zasobów kasowych.

Praga 11. marca. Izba handlowa oświadczyła się 20 głosami przeciw 13 za zaprowadzeniem dowodu uzdolnienia w średnich kategorjach handlu, w niższych kategorjach i przy wielkim handlu dowód uzdolnienia nie jest według zdania Izby potrzebny. Niemcy głosowali przeciw wnioskowi i oświadczyli się przeciw dowodowi uzdolnienia.

Stambuł 11. marca. Thornthon wręczył Sułtanowi listy uwierzytelniające. Przemówienia wzajemne nie zawierały żadnych uwag o obecnej sytuacji.

Paryż 11. marca. W Izbie deputowanych uzasadniał Freppel interpelację w sprawie zniesienia wikarjatów. Po odpowiedzi Goblet'a przyjęto zwykły porządek dzienny.

Belgrad 11. marca. Odjazd ministrów do Niszu został w ostatniej chwili odroczony do jutra.

Stambuł 11. marca. Said pasza zawiadomił oficjalnie Freycineta o stanowczem zniesieniu rumelijskiej linji cłowej.

Konferencja zbierze się zapewne w sobotę po przygotowawczej naradzie u br. Calice. Anglję reprezentować będzie White.

Valparaiso 11. marca. Część miasta, w której znajdują się największe domy handlowe, zgorzała. Szkoda wynosi przeszło miljon dolarów.

Belgrad 11. marca. Wszyscy ministrowie wyjeżdżają dziś po południu do Niszu.

Wszelkie nowe kombinacje o ministrach, rozgłaszane przez dzienniki, są przedwczesne.

Jutro podpisze król w Niszu dokument traktatu pokojowego.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 11. marca. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 209·75 do 212·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 234·— do 237·—, Banku hipot. galic. 285 — do 289 —, Banku kred. gal. 217·— do 222·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 101 30 do 102·30, Towarz. kredyt. gal ziem. 4% 94·— do 95 50, Tow. kred. gal. ziem. 5% 101·30 do 102·30, Tow. kred. gal. ziem 4% 92·— do —·—, Banku krajowego 4½% w. a. 93 75 do 95·—, Banku hip. gal. 6% 103·— do 104·—, Banku hip. gal. 5% 99·10 do 100·10, Banku hipot. gal. z 5% prem. 101 10 do 102 10, III Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —— do 54·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 51·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 104 50 do 105·50, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 99 — do 100·—, Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883 92·25 do 93·25, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 24·50 do 26 50. V. Monety Dukat holenderski 5·80 do 5·90, Dukat cesarski 5·82 do 5 93, Napoleondor 9 94 do 10·04, Pół-imperjał rosyjski 10·30 do 10·40, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·25½ do 1·27½, 100 marek niemieckich 61 05 do 61 90, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń dnia 12. marca godzina 10. min. 35. Akcje kredytowe 298·90, Anglo-Austr. 118·—, Akcje banku Union 73·25, Kolej Karola Ludwika 212·60, Połudn —·—, Renta papierowa 86 30, Listy zastawne galic. banku hipot. 103·50, 4½ Galicyjski bank krajowy 94 50, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 92·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·99, Rubel papierowy 1·26½. Uposobienie: chwiejne.

Wiedeń dnia 11. marca godz. 1 min. 45. Akcje alp tow. górn. 31 50, Węg. akcje kredyt 305 75, Akcje anglo-austr. 117·75, Akcje banku Union 73·25, Akcje Karola Ludwika 211·—, Akcje kolei północnej 238·—, Akcje kol. południowej 127 60, Akcje kolei Alfoldzkiej 192 25, Akcje Staatsbahn 257·25, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 235·—, Akcje kolei węgier północno-wschodniej 179·25, Wiedeńskie losy 125·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państw. w złocie 75·—, Galicyjskie oblig. indemn. 105·—, Losy regulacji Cisy 125·20, Losy Länderbanku 116·25, Węgierska renta 104·75, Akcje banku związkowego 111·60, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·26¼, Węgierskie losy 121·50, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: spokojne.

Wiedeń dnia 11. marca godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 86·30, w srebrze 86 35, Renta w złocie 115 10, 5% austr. renta marcowa 101·70, Akcje banku wiedeńskiego 874·—, kredytowego 299·50, Londyn 125·90, Srebro —·—, Napoleondor 9·99, Dukat ces. men. 5·92, 100 marek niemieckich 61·62.

Berlin dnia 11. marca godz. 5. min. 35. Rosyjski banknoty 204·30, Akcje kredytowe 499·—, Lombardy 206·50, Galicyjskie 85·80, Kolei rumuńskiej 64·30. Austrjackie banknoty 162·10. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 82·10.

Telegramy zbożowe dnia 11. marca. — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 24·50 do 24·75 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·37 do 8·38 złr., rzepak (na grudzień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (kwiecień-maj) 155 50 m., żyto —·— m., spirytus loco 36·30 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 195 klgr. 47·50 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 12. marca: 13·25 do 13·50. Brema: 6·75 do —·—. Hamburg: 7·30 na marzec 6 90 na sierpień-grudzień 7·15. Antwerpja: na marzec —·—. Nowy-York: 7¾. Filadelfja: 7¼.

Przyjechali do Lwowa

dnia 12. marca 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. F. hr. Polityło, z Królestwa Polskiego. A. Hartwik, z Rosji. E. Borkowski, z Krakowa. L. Klein, ze Stryja. W. Sielecki, z Tytijowa. F. Perzl, z Dallwitz. L. Hoffenreich, ze Stryja.

HOTEL ŻORŻA. K. hr. Drohojowski, z Krukienic. T. Szymanowski, o Obertyna. K. Arendt, z Berlina. G. Stifter, z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. V. hr. Zawadzki, z Tarnopola. S. Zalewski, z Rosji. B. Chrząszcz, ze Słowity. Dr. Schorstein, z Nowego Sącza. J. Liebenschein, z Wiednia. J. Libesny, z Wiednia. J. Henn, z Nikołowic.

HOTEL ANGIELSKI. Z. Wiśniewski, z Hujcza. K. Zgórski, z Tarnopola. A. Lafon, z Medyolanu.

HOTEL LANGA. E. Axelrad, z Czerniowiec. Z. Szweikowski, z Tarnopola.

HOTEL WARSZAWSKI. T. Janicki, z Kamionki Srum. H. Wanio, z Kamionki Strum.

NADESŁANE.

Wczoraj wieczorem odbyły się zaręczyny pny **Heleny Wagnerównej**, z p. **Adolfem Tyśmienicerem**, c. k. sierżantem rachunkowym I. klasy 80. pułku piechoty.

MOLLA proszki seidlickie.



Tylko prawdziwe

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest **orzeł i A. Molla firma** położona.

Niezawodna skuteczność leczniczą tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom **żołądka, spodnich części ciała**, przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw **zatwardzeniu**, przeciw cierpieniom wątroby, **kongestjom krwi**, hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkadziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 zł. w. a.

Wódka francuska i sól.

jako **wcieranie** do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bolu głowy, uszów i zębów, w formie **okładów** na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. — **Wewnątrz** zmięszana z wodą przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.

Flaszka z dokładnym opisem 80 ct.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Cmp. w BERGEN (Norwegji). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA, i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

Składy w Lwowie: J. Beiser apt., Zyg. Rucker apt., F. W. Królikowski, St. Markiewicz, Hübner i Hanke, — w Białej: Erich Keler apt., — w Brodach: M. Kulak apt., A. Reder apt., — w Brzeżanach: J. W. Lobos apt., — w Czerniowcach: J. Schnirch, C. Alth apt., — Czortków: L. Nohs apt., — w Gurahumora: A. Botza apt., — w Husiatynie: W. Uzerski apt., — w Jarosławiu: J. Rohmi, L. Wisłocki apt., — w Kamience-Strumiłowej: C. Piepes apt., — w Kołomyi: Jan Siderowicz apt., — w Krakowie: W. Redyk apt., K. Wiśniewski apt., — w Mielnicy: Michał Krokowski apt., — w Nowym Sączu: W. Filipek, R. Jakubowski apt., — w Nowym Targu: K. Laur, — w Podwołoczyskach: G. Morawetz, — w Przemyślu: Nahlik, A. Mańkowski apt., — w Przemyślanach: E. Baranowski apt., — w Rzeszowie: J. Schaitter et Comp., A. Karpiński apt. — w Samborze: J. Aleksiewicz apt., C. Maresz apt., — w Sokalu E. Wysoczański apt.; w Sereciu: J. Demoniak, Fr. Beil apt., W. Linde apt., — w Solce: Jędrz. Gaima, — w Stanisławowie: Alb. Amirowicz apt., J. Macura, — w Storożyńcu: H. Fullenbaum apt., — w Tarnopolu: E. Frantz, F. Jamrogiewicz apt., — w Tarnawie: W. Müldner et Comp., Wierzyski et Comp., — w Wadowicach: A. Herfurth apt., — w Wojniczu: C. Nodzyński apt., — w Zbarażu: J. Süssermann, — w Złoczowie: F. Petlesch apt. 1088 15—52

Na Post!

SZTOKFISZ

moczony po 40 ct. kilo
suchy „ 90 i 1·20 kilo

Wyzina solona po zł. 1·40 kilo.
Śledzie holenderskie mleczaki 12 ct. szt.
„ „ wędzone po 10 ct. sztuka.
Łososio śledzie wędzone po 20 ct. szt.
Moskaliki około 80 sztuk beczułka 2 zł.
Śledzie zwijane z cebulką „ 3 zł.

Sery: szwajcarski stary 88 ct. kilo. ementalski po zł. 1·60 „ Romadour „ „ 1·20 „ Imperial 25 ct. tabliczka.

Strachino, de Brie, Roquefort i t. p. poleca handel

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Fabryka nawozów sztucznych Arcyksięcia Albrechta w Żywcu, stacja kolei, telegrafu i poczta Żywiec — poleca P. T. panom właścicielom i dzierżawcom dóbr pod uprawę wiosenną 1350 6—27

mąkę kościaną parowaną

i wszelkie wyroby nawozów sztucznych, z poręczeniem zawartej ilości żywiołów roślinnych, po cenach umiarkowanych.

Kartofle nasienne

Garnet Chili

duże, plenne, bardzo dobre do jedzenia, przydatne do gorzelni i niepodlegające zarazie, dostać można po cenie 3 złr. za 100 kilo (bez worka) w DUBIENKU poczta Monasterzyska.

Odstawa do kolei bezpłatna.

1387 3—5

Wprost z Ameryki południowej od producentów sprowadzoną *wyborną*

KAWĘ

poleca pod godłem

„SYRIUSZ“

SKŁAD KAWY WE LWOWIE
ARTURA KOŚCICKIEGO
Chorążczyzna, l. 22 na dole.

Kosztuje we Lwowie
1 kilo złr. 1·50 ctn. i złr. 1·60 ctn.
Na prowincji
4½ kilo złr. 7·70 ctn. i złr. 8·20 ctn. *franco.* 1011 42—0

Co miesiąca świeży transport.

Nowe przyrządy do

karbowania włosów

sprzedaje

Maurycy Hochman

fryzjer przy ul. Jagiellońskiej l. 11. po 20 ct. za sztukę.

Odtąd nie potrzeba już rozgrzanych żelazek, gdyż nowe te przyrządy oddają o wiele lepsze usługi.

Wynalazca otrzymał list następujący: „Pańskie przyrządy do karbowania grzywek i kręcenia loków są nieocenione. 1388 3—0 *Adelina Patti.*“

W sali Kasyna miejskiego

we Środę dnia 17. Marca b. r.

PIERWSZY WIECZÓR

HISTORYCZNO-MUZYKALNY

Szkoły muzycznej L. MARKA.

PROGRAM:

1. a) G. Frescobaldi (1591) Corrente.
   b) B. Lully (1633) Gigue.
   c) N. Porpora (1685) Fuga.
   d) Matheson (1681) Air.
   e) G. Benda (1721) Minuetto.
2. a) F. Couperin (1668) La Favorite, Chacone.
   b) J. Ph. Rameau (1683) Les moissoneurs, Rondeau.
   c) J. Ph. Rameau Menuets.
3. a) G. F. Händel (685) Gigue.
   b) F. Em. Bach (1710) Xenophone.
   c) J. Chr. Bach (1735) Gavotte.
4. W. A. Mozart: Rondo A-moll.
5. L. von Beethoven: Sonate op. 53.
6. Fr. Chopin: Scherzo Fis-moll.
7. a) Wagner-Liszt: Spinnerlied.
   b) Ch. Mikuli: Rêverie.
   c) Moszkowski: Valse.
   d) Wł. Żeleński: Mazurek.
   e) Noskowski: Krakowiak Nr. 7.
8. a) Henselt: Etudes: Repos d'amour, Si oiseau j'étais.
   b) Moniuszko: Polonez.
   c) L. Marek: Scherzo op. 10.
   d) K. Mikuli: Ballada.
   e) Brahms: Capriccio.
   f) Grieg: Lied-Transcription.
   g) Weber-Tausig: Invitation a la danse.

Początek o godzinie 6. wieczór.

Biletów dostać można w księgarniach pp. Gubrynowicza i Schmidta, Seyfartha i Czajkowskiego.

Krzesło 50 ct. — Wstęp na salę 30 ct. — Dla członków Kasyna lista otwarta.

Czysty dochód przeznaczony na cel dobroczynny.

Na liczne zapytania z prowincji odpowiadam, że pogłoski, jakobym z powodu nabycia gospodarstwa zaprzestał praktykować, nie mają żadnej podstawy. Ordynuję jak dotąd w chorobach zębów i jamy ust, sporządzam sztuczne zęby i szczęki itd.

Na żądanie znieczulam kokainą.

Moje środki do pielęgnowania zębów i ust (wody i proszki) tak u mnie jak i w handlu Wgo Ludwiga ulica Halicka, Lwów, Rynek l. 24.

M. D. Lisowski,
1109 11—0 dentysta.

Zimne i gorące

ŚNIADANIA

oraz 1025 30—0

wyborne zawsze świeże

Piwo Pilzneńskie litra 34 ct., flaszka 17 ct. **Piwo Lwowskie marcowe** litra 20 ct., flaszka 10 ct. **Piwo Bawarskie Culmbach. Porter angielski. Wina** i t. p. poleca

HANDEL DELIKATESÓW

ST. WOJCIECHOWSKIEGO

Lwów, ulica Chorążczyzna.

Nie powierzchowna

tylko sumiennie i **radykalnie** przeprowadzona kuracja **chorób syfilitycznych** jest jedyną rękojmią uchylenia najsmutniejszych następstw w przyszłości. **Takową** zapewnia na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń swej piętnasto letniej praktyki **Specjalista do chorób syfilitycznych i skórnych**, praktyczny lekarz medycyny, chirurgii i akuszerji

J. KURPIEL,

mieszkający przy ulicy Wałowej l. 3, I. piętro, drzwi Nr. 16,

ordynuje od godziny 9. do 1. przed południem i od 2. do 5. po południu. Rany, wrzody, wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju, zakaźne i kataralne, upływy u kobiet i mężczyzn, stryktury, zgubne skutki samogwałtu, jak osłabienia nerwowe, impotencję, nasieniotoki, inklinację do suchot i t. d., tudzież bladaczkę i niektóre wypadki niepłodności, leczy bez bolu gruntownie i pod zaręczeniem najściślejszej dyskrecji. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła na żądanie lekarstwa i w sekrecjonalny sposób 1191 10—0

KONCERT

najlepszej kapeli damskiej odbywa się codziennie wieczór począwszy od godziny 8.

w Kawiarni Marka Danka

pod „Koroną Węgierską“ przy ulicy Ormiańskiej, gdzie można dostać najlepszych wszelkiego rodzaju gorących i zimnych napojów oraz przekąsek.

Są także wyborne bilardy.

Pierwszy we Lwowie

bilard z żokiejem.

Pszenica jara australska

premiowana na wystawie w Przemyślu do sprzedania po 9 złr. za 100 klgrm.

Zarząd ekonomiczny Medwedowce poczta Buczacz. 1383 3—3

Poszukuje się

zdolnego leśniczego

do rewiru w górach położonego.

Wymagany najmniej egzamin na gospodarza samoistnego leśnego, uzdolnienie w miernictwie i znajomość łowiectwa.

Zgłoszenia uprasza się nadsełać do Zarządu Dóbr J. O. Adama Lubomirskiego w Miżyńcu poczta w miejscu. 1411 1—3

„Alkohol“

kartofla mająca największy procent krochmalu, bardzo plenna i nie podlegająca gniciu nawet w gruntach mokrych, jest do nabycia na nasienie po cenie 2 złr. w. a. za 100 kilo bez worka z odstawą do stacji Zadwórze. Zarząd administracyjny dóbr Rzepniów o. p. Milatyn nowy. 1401 2—2

WEBA KING.

„Weba King“ jest 60 procent tańszą od zwykłego płótna i przewyższa takowy trzykrotną trwałością. Nie należy przeto „Weby King“ i zwykłe płótno stawiać w jednym i tym samym rzędzie.

„Weba King“ sporządzoną jest z najprzedniejszej szwajcarskiej przędzy, zw. "Draht-Garn". Posiada ona nadzwyczajną elastyczność, tudzież wyrugowała z powodzeniem owe gatunki płócien, które sporządzone bywają z odpadków przędzy już i tak słabych, a które przez chemiczną apreturę resztki swej trwałości tracą.

Próbki „Weby King“ bezpłatnie i franco przesyłamy w większych kawałkach, które można przeprać i t. d., słowem najdokładniej przekonać się o niespożytej trwałości i doskonałości naszego towaru i nikt niech nie kupuje „Weby King“, dokąd się w sposób powyższy nie przekona, że w razie nabycia otrzyma towar dobry, który kupującego nigdy nie zawiedzie. Oczywiście „Weba King“ musi pochodzić od nas, ponieważ bardzo możebnem jest, że P. T. Publiczności zamiast prawdziwej „Weby King“ podsuniętem być może co innego.

Znak jest urzędownie ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym.

Ceny „Weby King“:

1 sztuka 78 ctmr. szer., 20 mtr. długa, na bieliznę grubszą	złr. 7·—
1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką damską, męzką i wszelką łóżkową bieliznę	złr. 8·50
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6 prześcieradeł bez szwu, każde 2½ mtr. dług.	złr. 11·80
Ten sam gatunek 200 ctm. szerokie	złr. 12·80
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa na bardzo cienkie prześcieradła	złr. 13·—

Wyrób nasz „Weby King“ nabyć można niefałszowany jedynie w naszym składzie 1168 39—0

we Lwowie

ulica Karola Ludwika l. 1.

M. BAYER i Spółka.

Ważne dla krawców.

Panowie majstrowie, którzyby sobie życzyli sprowadzać 1410 1—9

towary sukienne i modne

dla panów i chłopców za zaliczką, otrzymają kolekcje wzorów najnowszych i najmodniejszych materyj na surduty i spodnie ze składu fabrycznego

JANA GÜNZBERGA

w Gracu, w Styrji.

1408 **Chmielarz** 1—3

żonaty, Czech, poszukuje od dnia 1. kwietnia posady.

Adres: **C. S.** Bolanowice, Hussaków.

Rządca ekonomiczny

z czternostoletnią praktyką gospodarską agronom, poszukuje z wiosną 1886 posady samoistnego ekonoma w większych dobrach.

Zlecenia przyjmuje **A. Rudy w Tarnopolu w kasie oszczędności.** 1394 2—2

Biuro Załatwień

WŁODZIMIERZA WERESZCZYŃSKIEGO

we Lwowie, ulica Krakowska l. 20.

Poleca **WW.** Obywatelstwu: Rządców i Kasjerów z kaucją lub bez, uzdolnionych Ekonomów, Leśniczych egzaminowych, Ogrodników, Chmielarzy, również Guwernantki, Bony Francuzki i Polki, Panny do robót i usługi, Klucznice i wszelką służbę gospodarczą domową.

Przytem ma realności do sprzedania i załatwia wszelkie inny interesa odpowiednio. 1412 1—2

AL. SOLECKI

przedtem 1413 1—3

KAROL KLIMOWICZ

ul. Wałowa l. 11.

Poleca

na post!

Wyborną **bryndzę** liptawską . . 1 k. 72
Doskonałe **powidła** tureckie . . 1 „ 36
„ węgierskie słodkie 1 „ 32
Śliwki susz. bardzo dobre tureckie 1 „ 40
„ „ „ węgierskie 1 „ 36
Śledzie holenderskie z beczki i marynowane.
Świeże **sardynki** francuskie.
„ **moskale** i **śledzie** zwijane.
Doskonały **ser** cieszyński, węgierski i ementalski.
Masło deserowe co dzień świeże i kuchenne.

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Trzy buhajki

rasy tyrolskiej Pinzgau pełnej krwi, po rodzicach oryginalnych w wieku od 15tu miesięcy do 2 lat są do sprzedania.

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr w Nozdrzcu poczta Dynów. 1393 2—3

Prawdziwe sadzonki

Chmielu z Zatecu.

Podstawa uprawy chmielu jest zawisłą od pewności sadzonek, od których wydatność produktu zawisła. Jak zawsze tak i w tym roku wysełam **pewne wybrane zateckie, miejskie sadzonki chmielu** z najdoskonalszego gruntu, krótkie po zł. 7, długie silne po zł. 8 za 1000 sztuk, pod gwarancją udatności kiełkowania. 1242 8—10

Łaskawe zlecenia i zapytania upraszamy adresować: **A. L. STEIN,**

Hopfen- u. Hopfenfechser Versandtgeschäft in Saaz (Böhmen).

Buhaj rasy Kuland

2 letni.

Żyto jare i żyto lasowe

do sprzedania.

Bliższa wiadomość w Zarządzie dóbr Ożomla poczta i stacja kolei **K. L. Sądowa-Wisznia.** 1382 3—3

PARASOLE

jedwabne od zł 3.50 i wyżej,
wełniane od 90 ct. i wyżej

12 poleca 1082 5—0

znany z rzetelności i taniości

MAGAZYN

M. WEIN

Lwów, plac Trybunalski l. 1.

PAPIER WLINSI

Najznakomitsi lekarze zalecają PAPIER WLINSI przeciw **katarom, kaszlom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, gośćcowi, bolom w krzyżach** i t. p. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i pozostawia tylko lekkie świerzbienie.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego i Krzyżanowskiego, Beisera, Sklepińskiego.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. 1072 14—20

C. k. uprzywil. galic.

Akcyjny Bank Hipoteczny

wydaje

WE LWOWIE

i przez filie

w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty Kasowe

4 proc. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu.
4½ „ „ „ 60 „ „ „

Lwów dnia 7. stycznia 1885 r. 1004 21—0

Przedruk nie będzie płacony). **DYREKCJA.**

Nowość w zakresie prezerwatyw

z pęcherzy rybich z gumowaniem i roules, prawdziwe francuskie, bardzo delikatne, nadzwyczaj praktyczne, jakoteż **gumowe**, od zł. 1—5 za tuzin.
Gąbki delikatne francuskie po zł. 2 — angielskie po zł. 3 za tuzin, rozsyłają pod dyskrecją za pobraniem 1183 4—0

HÜBNER i HANKE we Lwowie.

Wiedeńskie Towarzystwo Ubezpieczeń

w Wiedniu.

Biuro: I. Himmelpfortgasse lb. 6. w własnym domu.

Pełno wpłacony kapitał akcyjny 1031 12—24

Cztery miliony złr. w. a.

Towarzystwo przyjmuje ubezpieczenia przeciwko szkodom **ogniowym, gradowym**, jako też przeciw **szkodom wynikłem podczas transportu**, pod najprzystępniejszymi warunkami.

Bliższych wyjaśnień udziela Jeneralna Ajencja we Lwowie, plac Marjacki lb. 6/7., jako też jej wszystkie ajencje na prowincji.

Wiedeński

Zakład Ubezpieczeń na Życie i Rent

w Wiedniu.

Biuro: I. Himmelpfortgasse lb. 6. w własnym domu.

Pełno wpłacony kapitał akcyjny

Jeden milion złr. w. a.

Zakład przyjmuje ubezpieczenia:

a) **na wypadek śmierci,**
b) **na przeżycie,**
c) **na posag,**
d) **na pobór renty** — jako też
e) **na ubezpieczenie kapitału z zapewnionym 40%wym udziałem w zysku rocznej premji, za każdy trzech letni okres zysku,** i
f) **na ubezpieczenia assocjacyjne na przeżycie z zapewnionym minimalnym kapitałem i 85%wym udziałem w zysku, po najniższych premjach i pod najkorzystniejszymi warunkami.**

Wszelkich wyjaśnień udziela Jeneralna Ajencja we Lwowie, Wiedeńskiego Towarzystwa Ubezpieczeń, jako też jej zastępstwa na prowincji.

Ces. król. uprzywil.

GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

kupuje i sprzedaje

wszystkie papiery wartościowe i monety

po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą. 1090 24—0

Migreny, Bóle Głowy

GUARANA

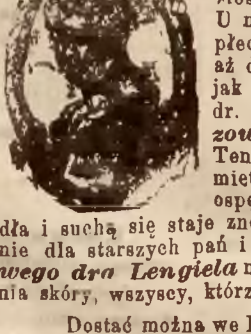
***PP. GRIMAULT & C°**, Aptekarzy w PARYŻU.*

Jedno tylko pudełko tego roślinnego i naturalnego proszku, rozpuszczone w małej ilości ocukrzonej wody jest dostatecznem do wyleczenia najgwałtowniejszych bólów głowy, migreny i newralgij. Wzmacniające i toniczne działanie Guarany czyni ją niezaprzeczenie skuteczną przeciwko rznięciom żołądka.

Skład w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

We Lwowie u pp. aptekarzy P. Mikolascha, Z. Ruckera, Beisera i Nahlika.

Płeć.



Głównym z warunków piękności jest płeć piękna. Nawet i mniej ładnie uformowana twarz może nas zachwycić, jeżeli płeć tejże jest bez nagany. Ale także i najregularniejsza piękność wtedy dopiero dostatecznie jest cenioną, jeśli czystość, połysk i młodzieńcza świeżość skórę i płeć zdobi. U niezliczonej ilości dam ginie pretensja do piękności, jeśli płeć nie jest świeża. Aby się piękną, świeżą płcią cieszyć aż do późnego wieku, potrzeba używać przez wiele powag jak prof. Pyefluch w Londynie, prof. Raspi, dr. Jüngier, dr. Raudnitz, poleconego ***dr. Lengiela balsamu brzozowego,*** który od 14 lat tysiące ludzi skutecznie używa. Ten ulubiony kosmetyk płci, przez szkodliwe bielidła, nametności, albo przez inne przyczyny zepsuty, nawet i przez ospę zniszczony naskórek zupełnie przywraca. Skóra zwiędła i suchą się staje znowu świeżą i gładką, otrzymuje miły koleryt, co szczególnie dla starszych pań i panów jest pożądanem. Że prócz ***balsamu brzozowego dra Lengiela*** nie ma żadnego lepszego środka do upiększenia i zachowania skóry, wszyscy, którzy go próbowali, przyznają. — Cena dzbanuszka 1 złr. 50 ct.

Dostać można we Lwowie w aptece Zygmunta Ruckera pod „Srebrnym Orłem“; w Czerniowcach u J. Golichowskiego, apt. „pod Opatrznością“. 1020 12—0

Na porę zimową

kaftaniki, spodnie, szkarpetki, wełniane i bawełniane, białe i kolorowe

w wszystkich gatunkach.

Do polowania kamizelki, pończochy, szkarpetki

poleca **po najniższych cenach**

Magazyn **F. KNAUER i SYN** pod „Złotym Lwem“

we Lwowie, plac Kapitulny. 1016 2

Nowość w zakresie prezerwatyw

z pęcherzy rybich i gumowych prawdziwych francuskich bardzo delikatne, tuzin 1·20, 2·40, 3, 4 i 6 złr.

Damska nowość prezerwatyw, sztuka 2 złr. Gąbki angielskie, tuzin 3 złr.

poleca

MARCIN MÜLLER

we Lwowie, ulica Halicka l. 17. 1089 14—0

Główny skład kapeluszy i obuwia filcowego.

JAN IHNATOWICZ

poleca

wyśmienite Mydła do mycia twarzy, rąk i kąpieli,

wyszczególnione 6 medalami zasługi i dwoma dyplomami uznania.

	Złr. ct.
MYDŁO najprzedniejsze do golenia brody	—·25
MYDŁO MIGDAŁOWE, bardzo delikatne 10 ct., 20 i	—·25
MYDŁO KOKOSOWE, białe do rąk 10 ct. i	—·20
MYDŁO PALMOWE, żółte 6, 12, 18 ct. i	—·24
MYDŁO GRYSIKOWE, wyśmienite do twarzy i rąk	—·40
MYDŁO ŻÓŁTKOWE, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę	—·30
MYDŁO ZIOŁOWE, otrzymujące się przez zgęszczenie soku roślin aromatyczno-żywicznych, znakomite	—·25
MYDŁO PIŻMOWE, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach	—·30
MYDŁO PACZULOWE, przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane	—·30
MYDŁO RÓŻANE, najprzedniejsze 40 ct. i	—·80
MYDŁO OLIWNE dla dzieci	—·36
MYDŁO z IGIEŁ SOSNOWYCH, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów	—·30
MYDŁO BALSAMICZNE, oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność	—·40
MYDŁO FIJOŁKOWE, przyjemnej woni	—·35
MYDŁO KOSMETYCZNE, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy przywraca świeżość i białość	—·60
MYDŁO HYGIENICZNE, odznacza się olejkowatością, nadzwyczaj delikatne i specjalnie zastosowane do twarzy	—·50
MYDŁO RYŻOWE, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy	—·60
MYDŁO GLICERYNOWE, białe, łatwo pieniące wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia się	—·30

	Złr. ct.
MYDŁO GLICERYNOWE przeźroczyste, zawiera 35% czystej gliceryny, znakomicie wpływa na naskórek 20, 30 ct. i	—·40
MYDŁO GLICERYNOWE płynne, we flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów, trądzików, flaszka	—·40
MYDŁO PIASKOWE, do mycia rąk, 15 i	—·25
MYDŁO PUMEKSOWE, do mycia kołnierzyków i mankietów gutaperchowych	—·10
MYDŁO TYMOLOWE znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów	—·50
MYDŁO KARBOLOWE, bardzo korzystnie myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemji, celem ochronienia od zakażenia się	—·20
MYDŁO SIARKOWE, z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze	—·25
MYDŁO BENZEOSOWE, bardzo korzystnie używa się do usunięcia wyrzutów i plam skórnych	—·25
MYDŁO KAMFOROWE, uśmierza świędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk	—·35
MYDŁO MIODOWE, do wydelikatnienia rąk, kawałek	—·10
MYDŁO MIESZCZAŃSKIE, znakomite	—·10
MYDŁO SMOŁOWE, zawiera 40% czystej smoły (dziegciu) usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie	—·30
MYDŁO SMOŁOWO GLICERYNOWE, miękcsy i oczyszcza skórę od liszajów, trądzików i t. p., kawałek	—·30

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych, ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice liczba 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach 1001 15—0 1

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego,“ pod zarządem Jana Mittiga.